Ner 41. Kraków 20 Lutego — Sobota. Rok 1864.

CHWILA

Wychodzi codziennie rano o godzinie 7ej.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii i Anglii	„ 80	„ 20	„ 7

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

Prenumeratę przyjmują:

Bióro Administracyi „Chwili“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatę należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia na całą Francyę przyjmuje p. *M. Weintemberger* w Paryżu, Faubourg St. Denis, 12.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Chwili“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się. RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Depesze telegraficzne.

Hamburg 18 lutego. *Hamburger Nachrichten* donoszą z Flensburga: Komisarze cywilni usunęli z urzędów naczelnego prezydenta Rosen i naczelnika powiatowego Wedel-Wedelsburg.

Szlezwik 18 lutego. Deputacya mieszczan udaje się do Flensburga, aby zaprosić komisarzy cywilnych do zamieszkania w Szlezwiku.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Kraków 19 lutego.

Podróżni przybyli z pod Pinczowa, którzy wczoraj opuścili tamtą okolicę zapewniają, że nie wiedziano tam o żadnem w tych dniach spotkaniu. Przy tej sposobności zapewniają nas, iż temu kilka dni przyszedł do Pinczowa nieliczny oddział moskiewski; na drugi dzień po jego wejściu do miasta ukazał się oddział polski, który wysłał parlamentarza z oświadczeniem, iż jeżeli Moskale nie opuszczą Pinczowa, dowódzca polski będzie zmuszonym uderzyć na miasto. Po wysłuchaniu parlamentarza Moskale opuścili Pinczów, a Polacy go zajęli.

Dowiadujemy się znowu z *Dziennika Powszechnego*, iż dnia 2go b. m. ukazał się we wsi Poraczewo w Kaliskiem oddział polski, który rekwirował potrzebne dla siebie konie.

Ten sa[m] dziennik przynosi nam także wiadomość o [po]wieszeniu 8go t. m. w Kowalu Marcina Burzc[...]skiego włościanina wsi Józefowa w powieci[e] [W]łocławskim „za należenie do bandytów wieszają[cy]ch.“ Jest to więc jeden więcej dowód na popa[rci]e twierdzenia *Dziennika Powszechnego*, iż lud wiejski nieprzyjaźnie jest usposobiony dla powstania.

Znajdą [c]zytelnicy pod „Królestwem Polskiem“ niejakie szczegóły z Lubelskiego, oraz wiadomości o utarczce pod Zbuczynem.

Do *Krak. Ztg* donoszą z granicy Rzeszowskiego o skoncentrowaniu znacznych sił moskiewskich w Lubelskiem; wedle tego doniesienia, ma tam być 53,000 wojska. Nadto wedle tego samego źródła: mają także siły przybyć w Sandomierskie i Krakowskie; zaś w Swiętokrzyskich górach ma być użyty praktykowany już na Litwie przez Murawiewa środek wycinania lasów; i w tym już celu miał się udać z Sandomierza pułkownik Gołubow do Swiętokrzyskich gór z dwiema rotami. Dziwna rzecz, żeby rząd rosyjski podobnych zmuszony był chwytać się środków, kiedy już od tak dawna głosi przez wszystkie swoje organa, że już niema powstania. Nareszcie wedle *Kreutz-Ztg* w Sandomierzu i Zamościu stoi 1000 żołnierzy rosyjskich, i spostrzedz można codzienne tamże transporta wojskowe w kierunku Staszowa i Stobnicy.

Już od niejakiego czasu zauważyć można było, że Moskale usiłują na papierze znacznie powiększyć swoje siły w Królestwie.

Na teatrze wojennym w Szlezwiku zupełna panuje cisza. Wiadomości ztamtąd dochodzą tylko drogami urzędowemi, bo bióra telegraficzne nie przyjmują depesz prywatnych, a korespondenci dziennikarscy, byle tylko podejrzani o niezawisłość zdania lub o należenie do stowarzyszenia narodowego niemieckiego, bezzwłocznie bywają wydalani z księstw. Zapewne też i listy ulegają rewizyi, bo inaczej mielibyśmy więcej urozmaicone opisy aniżeli dotychczasowe o stanie obecnym umysłów w księstwach, tudzież sprawozdania mające barwę czysto miejscową. Wydalono też z księstw Dra Tempelteya młodego pisarza dramatycznego i sekretarza ks. Ernesta Koburskiego, jakoteż Dra Gustawa Rasch znanego korespondenta, którego aresztowano w Flensburgu, i kazano mu opuścić księstwa bezzwłocznie. Doniesienia przez Kopenhagę niemniej są skąpe, a do tego niezmiernie spóźnione, bo aż przez Londyn idą. Ale i te doniesienia nic nie mówią o stanie Szlezwiku, a mianowicie północnego, który jest więcej duńskim, niż niemieckim. W ogólności nadmieniają one o niezadowoleniu Szlezwiczan z obcych odwiedzin, na które niechętnem patrzą okiem. Urzędnicy duńscy wydaleni z księstw przybywają do Kopenhagi ubocznemi drogami i przynoszą z sobą liczne skargi.

Na polu dyplomatycznem ruch panuje wielki, a lubo nie przypuszczamy, aby cisza wojenna spowodowaną była wdaniem się dyplomacyi, usiłującej na podstawie politycznego i militarnego *status quo* przywieść układy o zawieszenie broni do skutku, wszelako cisza ta może ułatwić zawiązanie układów. Wszelako po odrzuceniu przez Austryę i Prusy propozycyi angielskiej, niepopartej, jak się pokazało, ani przez Francyę ani przez Szwecyę, a przez Danię nieprzyjętej na podstawie militarnego zajęcia Szlezwiku, krążą teraz wieści o formalnem żądaniu gabinetu duńskiego u dworów zagranicznych pomocy zbrojnej. Równocześnie donoszą o tem *Indép. belge* i *Köln. Ztg*, co nie koniecznie wskazuje odmienne źródła, lecz zawsze wskazuje źródło dobre. *Indép. belge* mówi, że w Paryżu obiegała 16go b. m. pogłoska o formalnem postawieniu przez posła duńskiego hr. Moltke żądania zbrojnej pomocy francuskiej. Dziennik ten dodaje jednak, iż zapewne będzie to wersya nieco zmieniona doniesienia o krokach tego dyplomaty kilka dni temu przedsiębranych. Tymczasem piszą do *Gazety Kolońskiej*, że i w Londynie wręczył poseł duński w dniu 11 b. m. depeszę swojego rządu z kategorycznem żądaniem pomocy zbrojnej, a podobne przedstawienie zrobiono także w Paryżu. Co do żądania postawionego przez Danię w Sztokolmie, takowe opierać się ma na traktacie z dnia 28 lipca 1720, zawartym w Neustadt między Danią a Szwecyą, między Fryderykiem IV, a rejentem Fryderykiem mężem królowej Ulryki Eleonory. Traktat ten zawarty był pod opieką Anglii i Francyi, a służył na obronę Szwecyi od zaborów rosyjskich i pruskich. Traktat ten zapewniał Danii posiadanie Szlezwiku.

Na tem jak i na innych traktatach opierał w d. 15 b. m. lord Stratheden w izbie wyższej swoje rozumowanie i przypomniał, że w r. 1848 Anglia protestowała w myśl tego traktatu przeciw pomocy dawanej Holsztyńczykom przez Prusaków. Lord Russell niechcąc kategorycznie odpowiadać na wywody historyczne lorda Strathedena, oświadczył, że Austrya i Prusy nie pragną naruszyć całości Danii, a tylko militarnie wymódz egzekucyą na Danii zniesienie konstytucyi. Opieranie się Anglii na umowach roku 1720 sprowadziłoby koniecznie wojnę w poparciu praw Danii. Lord Russell nie traci wszelako nadziei, że na drodze polubownej da się spór duńsko-niemiecki załatwić.

Oględność lorda Russella jest skutkiem zachowania się gabinetu francuskiego. Gabinet ten oświadczył się wprawdzie przeciw obwoływaniu księcia Augustenburskiego pod oczami załóg austryackich i pruskich, i nadmienił, że zmiana istniejących stosónków terytoryalnych mogłaby nastąpić jedynie za udziałem Europy.

Monitor ogłasza pomyślne dla wyprawy francuskiej doniesienia z Meksyku. Wiadomo, że Juarez spodziewany był w Matamoras; z drugiej jednak strony twierdzono, że może się on czas jakiś jeszcze trzymać pod osłoną przyjaznych sobie pokoleń ludności pierwotnej, to jest zwanej niewłaściwie indyjską. Dziś zaś *Monitor* mówi, że wojska francuskie zajęły prowincyę Guadalajar i spodziewają się zdobyć stolicę Jukatanu, miasto Campêche, coby dało w ręce Francuzów całą wschodnią, to jest ważniejszą i więcej europejską połowę Meksyku.

Patentem cesarskim z 14go b. m. zwołane zostały sejmy krajowe w monarchii. W kroku tym jest oznaka, że pomimo przymierza z Prusami, pomimo porozumienia się z p. Bismarkiem, Austrya trwa w raz przyjętym kierunku konstytucyjnej formy rządu. Takie, zdaje nam się, ma być znaczenie zwołania sejmów krajowych odnośnie do Niemiec, do Europy, zgoła do polityki zewnętrznej. Nie postoi u rządu ani myśl reakcyi: oświadczył to w ostatniej swej mowie minister stanu. Patent cesarski z 14go b. m. jest potwierdzeniem wyrazów ministra.

Trudniej podobno byłoby dokładnie oznaczyć ważność a zwłaszcza doniosłość zwołania tych sejmów na wewnątrz. Wiadomo, jak skromną sferę działania sejmom krajowym zakreśla konstytucya monarchii w patentach lutowych. Powoływanie się na dyplom październikowy wywoływało zawsze w Radzie państwa bardzo przeważną opozycyę. Doświadczali tego deputowani z Tyrolu, a nawet posłowie siedmiogrodzcy. Napróżno więc byłoby chcieć wnosić o znaczeniu sejmów krajowych, opierając się głównie na tej autonomicznej części konstytucyi. Wprawdzie, i tego z uwagi spuszczać nie trzeba, że ministrowie lubo nie popierali wyraźnie wniosków wyłącznie na dyplomie październikowym opartych, to jednakowoż na ostatniej kadencyi występowali niekiedy przeciw centralizacyjnym dążnościom lewicy. Niedawno jeszcze z powodu wniosku p. Rygera żądającego unifikacyi prawodawstwa monarchii, i scentralizowania go w ręku Rady państwa, pisaliśmy, iż niedziwilibyśmy się wcale, gdyby minister stanu bronił autonomii krajów koronnych, tak, jak minister administracyi przemawiał za autonomią gminną. I w rzeczy samej tak się stało. Minister Schmerling oświadczył, że do zaprowadzenia owej zmiany w konstytucyi wypadało koniecznie, aby w Radzie państwa zasiadała reprezentacya wszystkich krajów koronnych.

Nie należy wszakże łudzić się temi autonomicznemi symptomatami, jakich zamknięta co dopiero kadencya Rady państwa dostarczyć mogła. Ztąd, że stronnictwo liberalne, czyli tak zwana lewica Izby niższej, rzadziej i z mniejszą nierównie zaciętością w kierunku centralistycznym występowała, niż na poprzedniej sesyi, nie trzeba wnosić, aby barwę zmienić miała. Nie pojmuje ona inaczej wolności, jak za pomocą centralizacyi, i zawsze się ją na tej drodze spotyka. Jeżeli nie przedstawiała się tak szorstko, bezwzględnie i uporczywie jak dawniej, to dla tego, że nie znajdowała tak silnych przeszkód, jak kiedy miała do walczenia z silnem autonomicznem stronnictwem. Nieobecność Czechów a przybycie Siedmiogrodzian, złagodziło, powtarzamy, usposobienie centralizacyjne większości Rady państwa. Zawsze jednak każde powołanie się na dyplom październikowy pobudzało ją do gniewu, zawsze każdy wniosek na korzyść sejmów krajowych znajdował w niej nieugiętego przeciwnika, zawsze nakoniec widoczną była dążność zagarnienia pod swoją juryzdykcyę wszystkich przedmiotów, rozstrzygania we wszystkich kwestyach, tych nawet, które wyraźnie do sfery działalności, to jest do kompetencyi sejmów krajowych należały. Zgoła, nie można było wcale dopatrzeć się, aby Rąda państwa uważała sejmy krajowe za swoje własne źródło, tak jak jest w istocie; nie widziała w nich nawet czynnika w maszynie konstytucyjnej. Powiedziećby raczej można, iż sejmy krajowe wydawały się Radzie państwa całkiem zbytecznem, jeżeli nie szkodliwem kołem w tej maszynie, zaporą do centralizacyjnego rozwoju wolności, o jakim marzyła.

Równieżby podobno atoli łudzono się, gdyby z owych autonomicznych przemówień ministrów przeciw przesądnym zachciankom centralizacyjnym lewicy, chcieć wnosić o przechylaniu się rządu pod względem układu konstytucyjnego na stronę autonomii. Od twórcy patentów lutowych oczekiwać tego nie można. Słowo jego: „my możemy czekać“—mieszczące w sobie cały programat w sprawie węgierskiej— świadczy najlepiej o stałem obstawaniu przy systemacie przez siebie nakreślonym. Ale minister stanu już jako mąż stanu, nie daje się powodować tak łatwo namiętnościom, jakiemi się niekiedy rządzą stronnictwa, a przeto uwzględnia w pewnej mierze autonomiczne dążności. Uwzględnia je zaś tem bardziej, im większy dostrzega wzrost sił Rady państwa, która zdaniem jego, nieraz wkracza w sferę władzy wykonawczej. Jakkolwiek zgadzać się niekiedy może z opozycyą Izby w jej centralizacyjnych widokach, to jednakowoż widzi niebezpieczeństwo dla rządu w jej zbytecznej przewadze, a wie, że tylko na polu autonomicznem walczyć z nią może korzystnie. To tłómaczy aż nadto owe autonomiczne głosy ministrów. Jeżeli się nie mylimy, działalność sejmów krajowych nie jest koniecznością konstytucyjną dla p. Ministra stanu, ale potrzebnem jest dla konstytucyi istnienie sejmów krajowych. Sejmy te dla tego, że są, zawsze stać się mogą bardzo użytecznem dla rządu narzędziem. Łatwo nadejść może chwila, gdzie byłoby trudnem powstrzymać Radę państwa bez tej sejmów przeciwwagi. Centralizacyę tylko autonomią równoważyć można. Wyrazem autonomii w konstytucyi monarchii są sejmy krajowe. Trzeba więc aby były, i zwołuje je patent z dnia 14 b. m.

Tak sobie tłomaczymy w wewnętrznych stosunkach monarchii zwołanie sejmów krajowych, w tej zwłaszcze chwili gdy nie wszystkie nawet zwołane być mogły a przynajmniej nie wszystkie zwołane były. Nie wchodzimy tu w powody wstrzymujące zwołanie sejmów węgierskiego, chorwackiego, siedmiogrodzkiego, weneckiego i galicyjskiego. Co do ostatniego powiemy tylko słów kilka, a raczej powiemy o deputacyi jego na ostatniej kadencyi Rądy państwa.

Stanowisko zajęte przez deputacyę galicyjską w Radzie państwa spowodowanem było sprawą polską. Sprawą tą zajmował się gabinet wiedeński w chwili otwarcia sesyi, to jest w czerwcu r. z. Zaraz też przy rozprawach nad adresem, posłowie nasi nacechowali wybitnie swoje stanowisko i od niego aż do końca nieodstąpili. Wszystkie inne względy musiały chwilowo ustępować; szukać winna była deputacya poparcia tam, gdzie je znaleść można było. Czechów w Radzie państwa nie było, a choćby tam zasiadali, głosy Rygera i jego przyjaciół w jednej Izbie, a Palackiego w drugiej, głosy tak wyraźnie rosyjskie, rozrywały sojusz parlamentarny. U lewicy najwięcej liczono dla Polski sympatyi: szkoda tylko, iż stronnictwo to nie może przyjść do przekonania, że wolność jedynie na narodowem polu i z narodowych żywiołów powstała zakwitnąć może. Kółko więc polskie odrębną prawie frakcyę w Izbie niższej stanowiło, i całego usiłowania dokładało na to głównie, aby przedstawić rządowi, że stan Galicyi jest całkiem wyjątkowy a postępowanie tamże władz nieodpowiada bynajmniej zaprowadzonym w monarchii instytucyom konstytucyjnym. Owóż właśnie stanowisko to z taką powagą i poświęceniem przez posłów naszych zajmowane i aż do samego końca sesyi systematycznie strzeżone i bronione, ukazywało może rządowi niejakie trudności w zwołaniu sejmu galicyjskiego, i pobudziło do pominięcia go w patencie z d. 14go b. m.

Przedstawiliśmy znaczenie polityczne i konstytucyjne zwołania sejmów krajowych w tej chwili. Czy ów dowód, że Austrya nie zbacza z wytkniętej drogi i z konstytucyjnego kierunku, jak powiedział Minister stanu, że ożywia ją zawsze duch liberalny, że przymierze z Prusami nie prowadzi do reakcyi na wewnątrz, wystarczy dla utrzymania wływu cesarstwa w Niemczech a sympatyi u liberalnej opinii Europejskiej, na jaką się w ostatnich czasach bardzo oglądano — o tem wypadki dopiero przekonać zdołają. Co się atoli tyczy rozwoju konstytucyjnego, zwołania sejmów krajowych pozostanie podobno bez wpływu na takowy. Jako opozycya stawiona Radzie państwa w jej dążności ogarnięcia zbytniej władzy, na to środek ten może wystarczy. Ależ bo i bez niego trudno przypuścić, aby nie załatwiwszy sprawy węgierskiej, konstytucya przestała mieć pewną fikcyjną stronę; tak jak nie uczyniwszy zadosyć pewnym, koniecznym i słusznym wymaganiom autonomicznym trudno, aby rzeczywista równowaga konstytucyjna w monarchii ustalić się zdołała. W tym stanie rzeczy, jak dzisiaj, a niezmieni go zwołanie sejmów i przyszłe obrady ich, Rada państwa, jak to wymownemi głosy z powodu kredytu na egzeku-

---

Część literacko-artystyczna.

LISTY z ZAKĄTKA.

I.

Czas teraźniejszy, choćbyśmy nań nie z naszej polskiej patrzyli ziemi, jest zaprawdę osobliwszą epoką jakiegoś przełomu, z którego ludzkość, wierzym mocno, nie ku gorszemu ale ku lepszemu przejść musi. Ale, nim to nastąpi, bolesno jest patrzeć na ten chaos pojęć i zamęt czynów, któremi żadna idea szlachetniejsza zawładnąć nie może.

Upadek moralnego zmysłu w ludzkości tak jest widoczny, tak szkaradny, że, gdyby miał być oznaką fatalnego jakiegoś zwrotu nieodwołalnego mającego znamionować całą epokę, przyszłoby zrozpaczać o świecie. Najdotykalniej czuć się on daje w stosunkach międzynarodowych, w polityce i dyplomacyi, której bezwstyd przeraża, ale do tych wysokich sfer zepsucie przeszło z prywatnego życia. Wyobrażenia objawiające się w Izbach z trybun, w pismach takich jak Proudhona, w mowach takich, jakieśmy słyszeli w parlamencie francuskim, zrodzić się nie mogły od razu do użytku polityki; zrodziło je zwichnięcie pojęć w powszednich stosunkach ludzkich...

Jesteśmy na rozdrożu: w niepewności i ze smutkiem uznać przychodzi, że wszystko to, co dotąd służyło za nić przewodną, zerwane zostało i zdeptane, wyszydzone i odrzucone... Sprawa Polski była jakby kamieniem próbierczym dla naszej epoki; z powodu jej wyszły na jaw wszelkie nędze moralne i bezwstydne... Pierwszy raz w obec męczeństw, ofiar, poświęceń bohaterskich, jęku ofiar i bezprzykładnego znęcania się nad całym krajem... świat miał odwagę powiedzieć głośno, że człowiek nie obchodzi człowieka, że los narodu i sprawa swobód i praw, jest mu obojętną; że nie ma braterstwa i jedności interesu, — że każdy pilnować powinien własnych korzyści a o zasadach nie myśleć.

Przed kilkudziesiąt latami, nawet w chwili, gdy niezapomniany Sebastiani głosił w Izbach, że w *Warszawie panuje porządek*, lud, Izby, rząd francuski, inaczej całe sprawę polską pojmował; takie mowy jak Dupina, jak Larochejacquelina, nie śmiałyby się były odezwać, wstydziły wyjść na jaw. Dziś mówi się o egoizmie narodowym głośno — bo egoizm panuje życiu prywatnemu... Francya, broniąc interesu własnego przez usta ks. Morny i jego zwolenników, zdaje się zapominać, że interes ten nie jest wyłącznie materyalnym, że są przecie interesa moralne, stokroć na deń ważniejsze...

Wszystko to razem wzięte pełne jest znaczenia... W obec tego świata zmateryalizowanego, zastygłego, niewierzącego w nic, nasza Polska— walcząca niesłychanemi ofiarami o swobody, dzieląca się z wieśniakiem dobrowolnie ziemią, do której chce go przywiązać, poświęcająca swą krew, mienie, spokój, a przez rok z górą ucierająca się z nieprzyjacielem, przeciw któremu Europa cała wstać nie śmie... jest ostatnią przedstawicielką wiary w prawdy... wiary w prawa... wiary w Boga i sprawiedliwość.

Obok niej wszystko, co ją otacza, wydaje się dziwnie małe, liche i drobne: Anglia ze swem tchórzostwem kupieckiem obliczającem szczęście i godność narodu na gwineje; Francya gotowa wyciągnąć rękę katom krwią niewinną zbroczonym, byle oni jej raczyli się uśmiechnąć; Niemcy dobijace się Szlezwiku a zaprzeczające praw Polski... Włochy naostatek płaszczące się Rosyi i poświęcające zasady dla interesu...

Nie przeczym, że w sprawach ludzkich interes zawsze był jedną z najważniejszych dźwigni, ale ubierano go przynajmniej w jakąś maskę pozorniejszą; a kłamstwo to było jeszcze hołdem oddanym wielkim zasadom, o których dziś mowy nie ma, a jeśli jest mowa, to chyba, by je wyszydzić.

Nie idzie nam w tej chwili o Polskę, której losy są w ręku Boga; ale dla bożego świata ten symptom bezwstydu, jest doprawdy prorokiem złowrogim. Zdaje się, że radykalizm Rosyi, która nie tylko nowe prawa, ale nową jakąś moralność chce tworzyć *ad casum*, że doktryny obrzydliwego cynizmu dziennikarstwa moskiewskiego oddziałały na całą Europę... W Izbach francuskich nie jedna mowa przypominała *Inwalida* rosyjskiego i *Moskiewskie* wiadomości... Charakterystycznem w ostatku piętnem jest to, że w obronie Rosyi stanął Proudhon... reprezentant socyalizmu po stronie despotyzmu...

Dramat ten jeżli kiedy znajdzie historyka, gdy mogiły którymi będzie okupiony, w ziemię zaklęsną, gdy szczerby przezeń poczynione zapełnią się, będzie zaprawdę jedną z kart najciekawszych dziejów ludzkości.

Ażeby ocenić upadek dzisiejszy, dosyć jest rozmierzyć wrażenia wywołane wojną Grecyi o niepodległość i dzisiejszemi wypadkami w Polsce; porównać głosy, które się naówczas słyszeć dawały z teraźniejszemi i teoryę polityczną obu epok ocenić... Zaszliśmy zaprawdę daleko, daleko i dalej niżby należało... Zwrot ten zapewne, jak wszystko co się dzieje w świecie, musiał być na coś potrzebny: prowadzi on do potwierdzenia silniejszego tych prawd, którym zdaje się pozornie zaprzeczać, ale chwilowo jest smutnym obrazem. Potrzeba było tego czarnego tła, aby heroizm Polski jaśniej jeszcze na niem połyskał; wśród cynicznego chłodu to podniecenie ducha, ten szał święty, świeci niezrównanym blaskiem.

Biednej męczennicy wymiatają na oczy jej rewolucyjny duch, niepokój, ci, co nigdy nie dotknęli bliżej, nie poznali cierpień, jakiemi ze snu trzydziestoletniego przebudzoną została... ale jestże co radykalniej rewolucyjnego nad Rosyą?

Pojmujemy do pewnego stopnia wszystkie i wszelkiego rodzaju okrucieństwa i barbarzyństwa żołdackie w czasie wojen popełniane. Tłomaczy je podniecenie zwierzęce, namiętność dzika, naostatek charakter ludzi odzianych mundurami obrońców ojczyzny; ale nie sposób sobie wytłomaczyć przyjętych i bronionych przez dziennikarstwo środków, które gwałcą wszelkie pojęcia praw ludzkich i boskich. Dziennikarstwo moskiewskie, przodujące w prześladowaniu, usiłuje usprawiedliwiać cokolwiek przeciwko Polsce dokonanem zostało.

Ono pierwsze zwróciło oczy rządu na potrzebę prześladowania kobiet i duchowieństwa, ono woła o wywłaszczenie, o wygnanie całych mas, o chwycenie się takich środków, jakich w nowszych dziejach nie spotykamy... Rola przywódzców i apologistów tych okrucieństw dziś łatwa, ściągnie na nich potępienie samej Rosyi później, gdy uczciwsze uczucie i pojęcia zdrowsze zwyciężą. Splugawiło się dziennikarstwo i literatura.. stając się pachołkiem katowskim.

Ale możeż być inaczej, gdy zachodnia Europa prawie tym samym doktrynom owładnąć się daje? gdy p. Katkowa podpiera Proudhon, a barbarzyństwo amerykańskie usprawiedliwia moskiewskie..

Nie zaprzecza się wielkim wiekowym prawdom bezkarnie nigdy i nigdzie — jeżli w polityce wszystko wolno, jeżli się nic nie szanuje w walce, w boju, w sporze, — nie będzie się też szanować nic w życiu powszedniem; polityczne wyznanie wiary jest tu miarą zasad, które prywatnem życiem kierują.

Cofnąwszy się o tysiące lat, do czasów zdobywczych państwa rzymskiego, do wojen pogańskich, do kart na których Tacyt zapisał prześladowania okrutne ukoronowanych szaleńców; porównywając wieki przedchrystusowe z dzisiejszemi, przychodzi się do przekonania, że Chrystus i nauka Ewangelii zupełnie zapomnianą została. Gdzież jest choćby jedna prawda wielkiej księgi mającej być kodeksem moralności naszej, któraby dziś u nas zdeptaną nie została? Gdzie jest miłość, gdzie miłosierdzie, gdzie poszanowanie słabości, służące za podstawę nowej nauce?

Nie dosyć krwi, która się przelewa; najgrawanie i szyderstwo z niedoli są narzędziem uznanem, przyjętem i używanem codziennie. Dał pierwszy przykład tego plwania w twarz umęczonemu narodowi sławny mąż stanu; poszli za nim Rosyanie z właściwym sobie naśladownictwa talentem. Dziś dawanie balów na mogiłach, zmuszanie do tańca płaczących, obelżywe obejście z kobietami, z dziećmi, ze starcami, znęcanie się nad tem co świat cały nawykł szanować, to w Polsce chleb powszedni... Dziennikarstwo rosyjskie śmiechem szatana wtóruje tym pląsom dzikim...

Gdybyśmy byli mściwemi, moglibyśmy się cieszyć z tego... Rosya tępiąc ostatek ludzkiego uczucia w narodzie, łamiąc te prawa, które Bóg

cyę holsztyńską sama uznała, jeden tylko główny cel mieć może, a tym jest: wotowanie budżetu.

KORESPONDENCYA CHWILI.

Wiedeń 18 lutego.

L. Z Frankfurtu donosi telegram, że zgromadzenie związkowe uchwaliło z wyjątkiem jednego głosu (Luxemburg, Limburg) zajęcie statków duńskich w niemieckich portach się znajdujących; dziś rozpoczęto wykonanie tej uchwały, zajęciem duńskiego szonera w Tryeście. Rzecz ta nie ma wielkiego znaczenia, jest bowiem tylko środkiem represyjnym, do którego Związek był zmuszony postępowaniem Danii; wiele złego nie zrobi on Duńczykom. Faktyczne zawieszenie broni, które od 10 dni nastąpiło w Szlezwiku, uważają tylko za wierne odbicie dyplomatycznych rokowań, jakie Anglia w sprawie stanowczego zawarcia zawieszenia broni zawsze jeszcze bardzo gorliwie prowadzi. W gabinetach obu niemieckich mocarstw mają nawet oswajać się z tą myślą, aby podczas zawieszenia broni szańce dyppelskie stanowiły linią demarkacyjną pomiędzy obiema armiami. Sprzymierzeni zajęliby ląd szlezwicki; wyspę Alsen i część półwyspu Sundewit pozostawionoby Duńczykom. Zawieszenie broni trwałoby do początku kwietnia, a w tym czasie zebrałaby się konferencya radząca o pokoju. Za podstawę, na której p. Bismark i hr. Rechberg opierać się myślą, na wypadek, gdyby przyjść miało do zawierania pokoju, służyć mają następujące punkta: Księstwa Szlezwik, Holsztyn i Lauenburg z wyjątkiem należącej do Szlezwiku wyspy Alsen będą razem połączone i otrzymają wspólne instytucye; stosunek ich do Danii oparty będzie na zupełnej unii personalnej, a zarazem w całości swej należeć będą do Związku niemieckiego. Szlezwik więc zostałby także wcielonym. Księstwa otrzymają własną krajową reprezentacyą i własne ministeryum; wojska ich tylko za pozwoleniem szlezwicko-holsztyńskich stanów mogą być z kraju wyprowadzane, a mianowicie na duńskie wyspy. Flensburg i Rendsburg zamienione będą na twierdze związkowe z przeważnie pruską załogą. Danewirke i szańce dyppelskie będą zniesione; a bez pozwolenia Związku Dania nie może zakładać w księstwach żadnych twierdz. Anglia chce utrzymać dawny plan Russella, według którego północna część Szlezwiku, w której mówią po duńsku, a mianowicie obwody Hardersleben, Apenrade i Rybe połączone być mają z Jutlandyą; średni zaś i południowy Szlezwik wraz z Holsztynem i Lauenburgiem z niemieckim Związkiem.

Tymczasem projekta te pokojowe i przygotowanie do nich t. j. rokowania o zawieszeniu broni znajdują w samej Kopenhadze najzaciętszych przeciwników. Król, a przedewszystkiem królowa, osoba bardzo energiczna, która na własną rękę prowadziła z Anglią negocyacye, wraz z całą wpływ mającą arystokracyą przyjęliby powyższe propozycye, lecz ministeryum i przywódzcy stronnictw w Izbie, całe tak silne stronnictwo przyjaciół chłopów i stronnictwo skandynawskie są za stawianiem oporu do ostatka. Obawiają się oni, aby w razie unii personalnej księstwa jak niegdyś w czasach przedmarcowych nie służyły rządowi za podporę reakcyi.

Podług listów z górnych Włoch mnożą się tam coraz bardziej groźne symptomata. Rząd włoski wydał właśnie rozkaz wystawienia armii obserwacyjnej nad Padem i Mincio, która wprawdzie wynosi tylko 25,000 żołnierzy, ale w skutek poczynionych przygotowań szybko może być zwiększoną. Naczelne dowództwo otrzymał Cialdini. W Nowarze zaczyna się organizacya legii węgierskiej, z Francyi i Anglii przybyło tam wielu wychodźców dla tworzenia kadr. Dowództwo nad piechotą ma mieć Fogarassy, nad huzarami hr. Bethlen. Koszut i jego sztab znajduje się w Turynie i zajmuje się operacyami finansowemi.

Namiestnik węgierski hr. Palffy wrócił się już do Budy.

Warszawa 16 lutego.

Osoby które były obecne zamordowaniu Jankowskiego, opowiadają wczorajszy szczegół o jego ostatnich chwilach. Przywieziony był najprzód Szyndler; kiedy Jakowski wszedł na rusztowanie i ujrzał towarzysza, zapytał się go: kto jesteś? Jestem Szyndler, a ty? Ja jestem Jankowski. Na to imię zatrząsł się młodzieniec ze wzruszenia, klęknął i ucałował rękę która tak dzielnie broniła Ojczyzny, prosząc o błogosławieństwo. Na Moskalach scena ta wielkie wywarła wrażenie i wszędzie ją opowiadają. Jankowski był wielbiony przez wszystkich Polaków i wszystkich ludzi pojmujących poświęcenie, hart duszy, męstwo: ale szczególniej ze czcią wspominają go mieszkańcy Warszawy, jéj okolic i powiatu Stanisławowskiego, w którym najwięcéj ze swojem oddziałem przebywał. Tu bardzo wielu miało sposobność poznać jego osobiste przymioty: rozsądek, ludzkość, prawość charakteru. Pomiędzy ludem wiejskim nie było jeszcze tak popularnéj postaci: włościanie uważali go za swego, a i ci co go znali dawniéj tylko, jako zwierzchnika folwarku, nie oddziału, nie mogą się nachwalić zacności jego charakteru. *Dziennik Powszechny* powiada, że dopiero *Chwila* potrafiła obudzić swemi artykułami sympatyę mieszkańców Warszawy dla Jankowskiego. Winszuję wam téj czarodziejskiéj potęgi, tym bardziéj, że pismo wasze dochodzi tu ledwie do niektórych osób z klas wyższych społeczeństwa, tak iż nawet ogół wykształconych osób nie widuje go wcale. Teraz nie dziwię się, że *Dzien. Pow.* wam zarzuca winę całego powstania: kiedy nieczytających i nieumiejących czytać *Chwila* potrafi natchnąć czem chce. Jakiż jej wpływ musi być na tych, którzy ją czytają? Boję się o samego p. Pawliszczewa, który niestety z obowiązku redaktora musi dzień w dzień narażać się na to niebezpieczeństwo.

U Ekerta, gdzie, jak już donosiłem, znaleźli Moskale kilka sztuk broni i kilka mundurów, a *Dziennik* zapewne *praenumerando* ogłosił 10 machin piekielnych i niezmierną ilość różnej broni, nie było prawie jenerała, któryby nie starał się okazać swojej gorliwości. Po kolei przychodzili lub w kilku na raz, a każden kazał w innem miejscu kopać, w innem mur łamać, w innem podłogi odrywać. Meble literalnie podruzgotane, fabryka cała zniszczona niesłychanie, Ekert stary uwięziony, a córkom jego pozwolono wziąść to co na sobie miały i opuścić dom, który natychmiast wojsko zajęło. Tak nagle zamożna rodzina stała się żebraczą i nie powstrzymała bynajmniej Moskali uwaga, że Ekert nie prowadził wcale fabryki, bo ją dawno wydzierżawił, że w ogóle ani fabryką, ani polityką, ani czemkolwiek nie mógł się zajmować, bo był to starzec szczególniej zdziecinniałych zdolności umysłowych; właśnie jego niedołęstwo gotowi użyć Moskale i skłonić go do podpisania czego tylko będą chcieli. Z takich to ludzi najłatwiej wydobywać fantastyczne historye, jako dowód o ważnych odkryciach policyi moskiewskiej. Ławcewicz, ciężko chory w skutek otrzymanych chłost, leży w szpitalu.

Aresztowania ciągle bardzo liczne, między innemi wymieniają: Nowakowskiego kupca sukna na Nowosenatorskiej ulicy; Karacińskiego krawca, mimo że był na balu i ściskał się z Witkowskim; dwóch braci Zwolińskich, ucznia szkoły głównej i gimnazyum; ojciec ich jest jenerałem w wojsku moskiewskiem i podobno niezmiernie rozpacza, nie tak po stracie synów; jak z tego, że skompromitowany jest przed carem.

Moskale nareszcie spostrzegli się, że mało więzień mają w Warszawie. Tak to rząd liberalny nie przygotował się na złą chwilę, a teraz nie ma gdzie pomieścić kilkatysięcy jeńców, których dla śledztwa ciągnącego się niemożna wysyłać jeszcze na Sybir lub na szubienicę. Ale łatwy sposób: zabrano już obszerny klasztór XX. Misyonarzy, zabierają także klasztór XX. Karmelitów na Lesznie, gdzie wiekopomny Aleksander I mieścił więżniów politycznych i Bernardynów na Krak. Przedmieściu, o innych klasztorach nie wiem czy się ostaną, ale wiele domów prywatnych będzie także zajętych. Zaiste po co budować więzienia, kiedy można zająć pierwszy lepszy gmach prywatny i mieć więzienie? to najkrótszy sposób, brać cudze zamiast samemu sobie łamać głowę.

Z powiatu Łukawskiego donoszą tu o zupełnie tatarskim sposobie, w jaki Moskale ściągają kontrybucyę. Właściciel wsi Gąski nie mógł opłacić nałożonej na niego sumy, bo i pożyczyć w dzisiejszych czasach nie łatwo, choćby kto miał szczerą ochotę opłacenia sobie na czas spokojności. Moskale wpadli do niego, potłukli w kawałki wszystkie meble, pozabierali co kosztowniejszego było, rozsypali w błoto podwórza i na drogę wszystko zboże ze spichrza, stodołę spalili, a w dworku powyrębywali drzwi i okna, poburzyli piece. Następnie cały inwentarz: woły, konie, krowy, owce pognali do Łukowa i zarządzili licytacyą. Ale kupców nie było, chociaż chciano sprzedać za bezcen, np. po złotówce szacowano jednę owcę. Ponieważ nie ma komu karmić spędzonego bydła, ginie ono z głodu na placach Łukowa, owce szczególniej popadały prawie co do jednej. We wsi Zegrze nad Narwią przy rewizyi, żołdactwo podrzuciło kilka węzełków z kulami i prochem, w skutek czego aresztowani są prawie wszyscy mieszkańcy, a mieszkania ich zrabowane.

Rożnów wydał dla urzędników rządu gubernialnego przepisy w których nakazuje: golić wąsy, nosić mundury, zapisywać się do księgi, jeżeli kto choć na chwilę opuszcza biuro, wyszczególniać dokąd, na jak długo i w jakim interesie wychodzi i składać co miesiąc ścisły spis z czynności swoich biurowych. Powoli biura nasze przybiorą pozór koszar, kompanij roboczych. Wszyscy zaś niższych stopni urzędnicy będą w najtrudniejszem położeniu; pensya bowiem niewystarcza na najskromniejsze utrzymanie i każdy kompletuje swoje dochody zarobkiem po prywatnych jakich zakładach, jako rządca domu, jako dający lekcye i t. p. Zapewne p. Rożnow wystara się o odpowiednią płacę dla urzędników kiedy ich tak ogranicza?

Chodzi tu znowu pogłoska o bliskim powrocie Wielopolskiego i objęciu napowrót urzędu Naczelnika cywilnego. Pogłoska ta może być prawdziwą. I dla czegożby p. margrabia nie miał dziś przykładać ręki do uciemiężenia kraju, kiedy ją dawniej przykładał? Będzie on zapewne u nas wyobrazicielem autonomii z proskrypcyami, takiemi jakie urządził w styczniu zeszłego roku, autonomii jaką tu zresztą i bez niego przeprowadzają Moskale.

Z Grodzieńskiego w końcu stycznia *)

(Dokończenie).

Obfity w pomysły Murawiew rozkazał przedstawić sobie wojennym naczelnikom według ich uwagi kogobądź, i zatwierdził od korony, czy mieli przyjąć lub nie. Nominowanym kazano pompatycznie stawić się z adresem przed Murawiewa, który ich przyjął na danej audyencyi, jako aktor na scenie odgrywający wielką rolę w tragedyi Szekspira. Zapytał jednego z nich jak wielu szlachty w jego powiecie? Na odpowiedź, że jest 17,000, pokiwał głową, okazując zdziwienie i rzekł: Jak oni mogli w takiej ilości posiedlić się na skarbowej ziemi? Pomyśliwszy rzekł: trzeba o tem pomyśleć. Nie dziwię się marszałkom, że nie objaśnili Murawiewa, że szlachta mieszka w Litwie na ziemi darowanej przez książąt litewskich i królów polskich, rozrodziwszy się sprzedaje jak swoją własność od kilku wieków: a nie raz były nabycia, zamiany z Rzecząpospolitą, z rządem pruskim, a nawet i rosyjskim. — Ale przepisany program oddania adresu nie pozwalał wdawać się w żadne dyskusye, a tylko odegrać rolę naznaczoną. Dziwić się potrzeba Murawiewowi, który był lat kilka gubernatorem grodzieńskim, że tego nie wiedział, że szlachta nie mieszka na ziemi skarbowej, ale na własnej. Wszak i teraz rząd moskiewski sprzedaje ziemię chłopom. Ale z kiwania głową, z słów wymówionych „nadobno o tem podumał,“ z odezwania się Borejszy przy zapaleniu Łukowicy, że wszystka ziemia jest Carska i w każdej chwili Car ma prawo ją odebrać, — wnosi się i obszernie mówią, że obywatelom i szlachcie okólnej ziemie zabiorą, a mieszkańców w stepy sybirskie powysyłają.

Dnia 18/6 grudnia od czasu zaprowadzenia rządu wojennego pierwszy raz odebraliśmy wezwanie stawienia się na ten dzień w urzędzie marszalka powiatowego. Każdy spodziewał się, że władze wracają do dawnego porządku, i że terroryzm i władza militarna ustają. Zadziwiliśmy się, gdy nam dano do podpisania przysłaną melioracyę adresu, która zaczynała się od słów. „Zagraniczna „literatura rozgłasza, że byliśmy zmuszeni postra„chami podpisać adres wierności do tronu — prze„to oświadczamy niniejszem, że nigdy niebyliśmy „zmuszani, lecz dobrowolnie, jak poprzednio tak i „teraz podpisujemy itd. itd.“ Borejsza rozkazał, żeby tysiąc było podpisów. Łapano i kazano podpisać. Nikt z opozycyą nie wystąpił, bo rzadko który był co nie miał sińców od batogów kozackich, ratników, lub samego Borejszy ręki!

Nastąpiła mania balów, objadów. — Na dzień 20/8 listopada w dzień imienin Murawiewa kazano dać obywatelom bal. Składka uczyniła 1,200 czy 1,300 rubli z której gospodarz baron v. Rene przysłany na sędziego powiatowego, posądzanym jest, że znaczną część zostawił przy sobie jako ekonomię. Nic dziwnego bo urzędnik rosyjski bez ekonomii z powierzonego grosza do rąk obejść się nie może. Ale co oburzającego było na tem balu? żony, córki, mężów braci oćwiczonych, siedzących w turmie bydź musiały, i pilnowano czy tańczą. Niektórzy godni oficerowie prosili, żeby się od łez damy wstrzymały, żeby ich nie spotkała jaka nieprzyzwoitość. Damy, które wymówić się chciały nieszczęśliwym losem mężów, braci — przez niektórych urzędników, oficerów zapowiedziane miały, że po nie z kozakami przyjadą. — Biedna pani Szczukowa z pod aresztu musiała być gospodynią, który to zaszczyt wyzwolił ją z pod kilko miesięcznego aresztu, bo wróciła do domu. Bal skończył się o godzinie 4-ej, a w tejże godzinie oddał Bogu ducha Piotr Puławski zgangrenowany od ran otrzymanych od Gusta w Bielskiej turmie!

Takim sposobem, odbył się w Brańsku objad. Obywatele otrzymali urzędowe awizacye za numerem od stanowego prystawa i dali obiad — i dadzą drugi, trzeci, jak każą, byle niesłyszeć, że batożą.

Więzienia napełnione do takiego stopnia, że niewolnicy zajmują sienie, kuchnie, schody i siedząc sypiają. Smród, zaduch zrządziły, że się okazała tyfoidalna gorączka. Dozorcą więzienia jest unteroficer Pawłow, który zebrał parę tysięcy rubli od wchodzących i uwolnionych, bo u niego względy kupują się. Żadna posyłka, żadne dozwolone widzenie się nie obejdzie się bez najmniej rublowej opłaty. Nawet i Pawłow bez różnicy uwięzionych wali po karkach, każe po kwadransie całej izbie klęczeć, bo ma sobie pozwolonem od Borejszy obchodzić się najsrożej i bić. Zrobiono rewizyę u aresztowanych i zabrano w konfiskatę przeszło 1000 r.; żywność mają najgorszą.

Kontrybucya nieograniczona pod różnemi tytułami opłacaną bywa. Są obywatele, którzy zapłacili dwukrotnie 10procentne zbory. Inni opłacić musieli znaczne sumy za strofy i za żałoby. Na kupienie kozakom świeżych koni; na zapłacenie ludziom, co w lasach rąbali tryby; za skarbowe wycięte tryby, wartość drzewa; za żelazo i kowalom, co robili piki i kosy osadzali; na kupno kożuchów dla wojska; na wsparcie rannych w tej wojnie i wdowom pozostałym; na polepszenie aresztowanym żywności i na kożuchy i buty tym, których wyprawiają do Rosyi. A najszczególniejsza składka jest na pobudowanie cerkwi śgo Michała w pamięć czynów Murawiewa! W bliskim powiecie proboszczowi, których nałożonych na siebie 400 r. nie chciał zapłacić, sprzedano z licytacyi całą ruchomość, jaką miał. Czterechset rubli nie zebrano, a zmarnowano własności przeszło na 1500 rubli wartającej, bo nikt nie chciał kupować z porządniejszych, więc wszystko marnowano za bezcen!

Trzynastu proboszczów siedzi w więzieniu jako wojenno-plennych, a wziętych z domów. Parafie bez posługi religijnej były po parę miesięcy, nim zwierzchność duchowna wynalazła księży do zastąpienia; niektóre parafie do dziś dnia są bez kapłanów.

Z dwuchset przeszło obywateli wiejskich zaledwie jedynastu nie było w więzieniu, a reszta siedzi w więzieniu. Niektórzy wysłani, a bardzo mała ilość, która po kilkotygodniowem więzieniu została puszczoną do domów, z których wyjeżdżać im nie wolno bez biletu jak i ich sługom.

Dziesięć lat nie poprawi stanu mieszkańców obywateli i szlachty, których kontrybucya po 25 r. z dymu do ostatka zgubiła, bo nie jeden dom z gruntem mało co więcej wart był.

Zaledwie część dopełnionej tyranii opisać mogłem, bo na prędce trudno przypomnieć kto i od kogo, i za co obwinionym i tyranizowanym był. Zarzucono np., że dawano żywność przechodzącym partyom powstańców, podwody, bieliznę i t. p. Wszak zdrowy rozum przekonywa, że opór był niepodobny; nie dałby mieszkaniec, to siłą weźmie i majątek spali, a opierającego się na gałąź pociągnie. Samiż w gazetach ogłaszają, że w Polsce przeszło 900 powieszonych mieszkańców. Wszak i oddziały wojska moskiewskiego, gdzie przyszły, zabierały darmo żywność, okrasę, furaż, bydło, za nic nie płacąc. Spalonych w powiecie mnóstwo miast, wiosek zrabowanych, przez kogo? przez Moskali rozmyślnie, jakby chcieli wywołać rzeź, jakiej w dziejach świata nie było!

W jakiejże to epoce tyrania podobna odbywa się? Oto w roku, w którym Aleksander II wydał ukaz, którym znosi karę cielesną w wojsku i na cywilnych przestępców. O kilkunastu tysiącach z ćwiczonych mieszkańców bez śledztwa, sądu, czyż wiadomości cara nie doszło? To rzecz dziwna. Widać, że ukazy, manifesta, nie są wydane dla mieszkańców jego berłu podległych, ale dla durzenia Europy, jaki postęp czyni za swego panowania. Po podpisaniu bez oporu adresu nastąpiły aresztowania obywateli wprzódy skatowanych jak największych zbrodniarzy na rynkach i ulicach miast, że niektórzy życie stracili pod batogami! czyż choć jeden oprawca został ukaranym za swoje postępki? Owszem car wszystkich nagradza, daje *czyny* i *chresty*, zacząwszy od Murawiewa do najniższego łotra, a w ukazach naśladuje instytucye europejskie.

Po wypędzeniu złodziei z niektórych punktów, wojenny naczelnik, osadzając nowemi oficerami, dał ustną instrukcyę, żeby niszczyć element polski. Ci nie mogą pojąć, jakim sposobem ten element ma być niszczony, czy bagnetami jak uprzednio ich poprzednicy, czego przedsiewziąść i wielu nie chce; czy wyciskaniem pieniędzy, gdy tych nigdzie już nie ma, tak, że wielu zamożnych dawniej obywateli nie ma się z czego wyżywić.

*) Patrz *Chwilę* Nr. 34, 37 i 39.

Poznań 16 lutego.

⊥ Naprężone i nienaturalne położenie rzeczy, w jakiem się obecnie północne Niemcy i Prusy znajdują, wchodzi widocznie w jakąś nową, choć nieznaną jeszcze fazę. Szósty korpus armii pruskiej ma, według najnowszego doniesienia urzędowej *Nordd. allg. Ztg*, być niezwłocznie zruchomionym i zająć stanowisko w Luzacyi, wzdłuż granicy saskiej. Czyż ma to być groźne *quos ego* w obec krajów niemieckich drugiego i trzeciego rzędu zaniepokojonych powodzeniem obu mocarstw? lub też odległy jaki symptom rozpoczynającego się działania trzech północnych mocarstw, związanych na nowo w węzeł świętego przymierza. — Cokolwiekbądź, otwiera się szerokie pole dla wszystkich, możebnych kombinacyj politycznych, których prawdę niedaleka już zapewne odsłoni przyszłość. Tymczasem uprzątają tutaj władze, co się da, z młodzieży polskiej, ściągając kogo tylko można do wojska i wysyłając na linię bojową szlezwicką, gdzie podobno książę Karol pruski objawił życzenia ujrzeć żołnierza *„polskiej narodowości“*, a zkąd trudniej niż z domu zrobić wycieczkę na ponętniejszy teatr wojny przeciw Moskwie do Królestwa.

Od kilku dni wielki znów ruch tak w naszem mieście jak i w całej prowincyi. Władze tutejsze, z któremi nieprzerwanie znosi się pułkownik moskiewski Weymarn, bawiący tu ciągle, jako ajent swojego rządu, rozsyłają na prowincyą najgorliwszych urzędników policyjnych i urządzają śledztwa na wielką skalę, organizują tak nazwane straże włościańskie, demoralizujące lud wiejski i odbywają obławy, których rezultat spostrzegamy dość często na ulicach miasta naszego, gdy zwożą z prowincyi pod strażą żołnierzy i żandarmeryi rozmaitego stanu i wieku ludzi. W tych dniach uwięziono na prowincyi i odstawiono do Berlina pp. Stanisława Szczanieckiego z Boguszyna, Józefa Zabłockiego, ks. Szamarzewskiego ze Środy, Webera z pod Sleszewa. Nadto aresztowano wiele osób na Kujawach, a w całem Księstwie w różnych stronach mnóstwo młodych ludzi z Królestwa, których nazwiska nam nieznane, a obejście się z nimi po więzieniach i dalsze losy pozostają po największej części tajemnicą dla publiczności. Rozumie się bowiem samo przez się, że jeźli władze nie zważają na żadne przepisy prawne i ustawy obowiązujące pod względem Polaków poddanych pruskich, to rodacy nasi z Kongresówki narażeni są na zupełną dowolność najniższych nawet wykonawców rozporządzeń wyjątkowych w obec nich zachowywanych. Przed kilku tygodniami ogłaszał *Staats Anzeiger* pruski długą listę kapitanów, poruczników, podporuczników, podoficerów, żołnierzy, żandarmów pruskich, którzy zasłużyli sobie na krzyże i ordery moskiewskie. Obecnie zamieszcza dowody tej łaski dla jenerałów korpusowych, komendantów fortecznych, jenerałów dowodzących pogranicznemi załogami, jak np. jenerała Werdera, hr. Waldersee, Lewalda, który się przyłożył do zniszczenia oddziału Yuncka de Blankenheim i t. d. Zapewne nie ominie taka nagroda urzędników cywilnych, jako to: landratów, policyjnych urzędników, naczelników komisyi śledczej i ich pomocników, prokuratorów, radzców trybunałów politycznych i t. d.

Przypomną sobie bezwątpienia czytelnicy wasi przeszłoroczny proces wytoczony kilkuset uczniom gimnazyów polsko katolickich w Poznańkiem i Prusach zachodnich o udział w towarzystwie historyi i literatury polskiej. Sądy dość łaskawe na ten raz, skazały obwinionych na kary od jednego dnia do czterech tygodni więzienia. Spodziewano się jednak, że rząd w przekonaniu, że przedmiot procesu był tak niewinny, a tylko uchybiono formie, to jest przepisom przeciw stowarzyszeniom, a do tego nie chcąc dawać widowiska prześladowania i więzienia kilkaset dzieci ze szkół za uczenie się historyi i literatury polskiej,— udzieli im przebaczenie i uwolni od odsiadywania kary po więzieniach kryminalnych. Stało się inaczej. Wyrok wykonywa się obecnie w całej rozciągłości, a od kilka tygodni wędrują chłopcy z ławek szkolnych do kryminału, aby zyskiwać zbyt rychło i tanio patent męczenników politycznych. Przyzna zapewnie każdy, że rząd we własnym swym interesie powinien sobie był oszczędzić podobnego wymiaru zadośćuczynienia.

Magistrat i reprezentanci miasta Poznania składający się przeważnie z żywiołów niemieckich, chcąc zapewnie dać uczuć Polakom obecną swą przewagę, a zarazem złożyć dowód delikatności uczuć dla cierpień i wspomnień polskich, postano

---

w sercu człowieka zapisał, szczepi sobie nieuleczoną chorobę... To złe, jakie nam czyni, opłaci ona wkrótce wewnętrzną zgnilizną; nie dzieje się nic podobnego bezkarnie. Rycerze, co dokazywali w Polsce, powrócą do dawnych zaciszów i wniosą do nich ziarna tego zepsucia, które w nich zasiano... Rosya szczepi w swem łonie straszniejszą rewolucyą niż ta, jaką się przytłumić stara...

Nie potrafi jej despotyzm małemi pozornemi ustępstwami zaspokoić; przyjdzie chwila fatalna, gdy się trzeba będzie rozliczyć z zepsuciem, którem się posługiwało.

Godnem zastanowienia jest staranie, z jakiem usiłowano zapobiedz, aby te tysiące wygnańców polskich, których szeregi brną wśród śnieżystych zamieci po wszystkich gościńcach stepowych, nie obudziły litości w mieszkańcach, współczucia do jakiego w ogóle dawniej lud rosyjski był dosyć skłonnym. Wiemy to z własnego doświadczenia i z licznych opisów, że oni nieszczęsni (tak zwano wygnańców) znajdowali prawie wszędzie litość, pomoc i serdeczne przyjęcie. Dziś, dzięki agitacyi dziennikarskiej i staraniom rządu, jest wcale inaczej; witają Polaków obelgi, kamienie, plwanie, dzikie śmiechy i przekleństwa...

W narodzie napół barbarzyńskim łatwo było obudzić namiętność zwierzęcą, rząd o to starał się usilnie. Obawa, aby współczucie nie oświeciło tych tłumów, aby stosunki z wygnańcami nie zaraziły ich szkodliwemi prawdami, skłoniła rząd do zupełnego odosobnienia wygnanych: od lekarzy pobrano zaręczenie, że nie będą leczyć na wygnaniu, od innych, że rzemiosła i rękodzieła swe wykonywać przestaną...

Władze czuwają wszędzie i pracują nad tem, aby przybywający skazani z szałem nienawiści przyjmowani byli; nic łatwiejszego jak dobyć go z na pół dzikiej ludności głębi Rosyi.

Ale te chwile podniecenia ciężkie do przebycia dla naszych biednych braci, są chwilami tylko; męczeństwo Polski nieochybnie podziała na Rosyą, otwierając jej oczy; apostołowie nasi bohaterskiem męztwem w niedoli tak nawracać będą, jak dawni chrześcianie za Neronowych czasów nawracali swych oprawców idąc na stos dla prawdy.

Słyszeliśmy z ust samych Rosyan wyrazy podziwu, prawie zgrozy i oburzenia nad tem męstwem Polaków, z uśmiechem znoszących męczarnie, jakie im zadają... Nie mogą oni pojąć tych ludzi bez nadziei, bez siły, już w rękach oprawców pogodne podnoszących czoła i urągających się im swym spokojem.

Przybyły z Nowogrodu wojskowy, który był świadkiem jak czternastoletnie chłopaki wesoło uśmiechały się, dźwigając kajdanki... wściekał się i pienił opisując ich zaciętość...

— Ale my to złamać musiemy — rzekł w ostatku — Rosya jest potężną... zdusiemy i wymordujemy Polaków...

— Rosya jest potężną to prawda, odpowiedział ksiądz będący świadkiem opowiadania, ale pan Bóg potężniejszy od niej jeszcze.

Ktoś inny na te odgróżki wytępienia narodu polskiego dowcipnie odpowiedział.

— Od iluż to już lat ludzie chcą szczury wygubić... a dotąd jeszcze się im to nie udało!

W istocie Rosya zamiast niszczyć ideę polską, dziwnie pomaga ku jej rozpowszechnieniu, sieje ją u siebie; a używając przeciw niej środków niegodziwych, kłamstwa, ucisku i koniecznych lekarstw, dowodzi tylko z jak potężnym nieprzyjacielem ma do czynienia.

Nie jedno też zasępione czoło postrzedz można w obozie tych ludzi, którzy się chlubią zwycięstwem a wyglądają na zwyciężonych i nie wiedzących co począć dalej. W samej Rosyi ten system barbarzyński znajduje już przeciwników, którzy pytają mężów stanu — co dalej? co potem?

Na dobitkę słowiańskie sympatye — o które tak się starali panslawiści i słowianofile (raczej sławianofagi) — powoli walka z Polską odbiera; najwidoczniejsze to jest w Pradze, gdzie stronnictwo moskiewskie, Palacki, Rieger, Klaudi i *consortes*, podtrzymywane przez pieniądze i ordery rosyjskie, próżno je dźwignąć usiłują. Postrzeżono się, do czego miał panslawizm doprowadzić: do pochłonięcia i zniszczenia... Zaczynał on od protekcyj i zapewnień uroczystych, ale skończyłby, jak w Polsce, na wytępianiu i moskwiceniu. — Czesi, najoświeceńsi ze Słowian, pierwsi z niebezpiecznej wyszli kolei. Pójdzie za nimi słowiańszczyzna południowa bardzo w prędce. Chmura w istocie, jak powiedział ks. Gorczaków, osłaniała rosyjską tyranię, dmuchnęliśmy na nią, i despotyzm okazał się w całym blasku... liberalizm ruski w całej swej potędze, cywilizacya moskiewska z całym swym wdziękiem.

Dalsze odegrywanie komedyi zdaje się niepodobieństwem...

Owoce długich wysiłków stracone zostały.

Typy i charaktery z okresu, do którego obrazu tych kilku luźnych rzuciliśmy rysów; zdają się nam godnemi pochwycenia: zbierzemy je o ile się da z żywych postaci, każda epoka ma swoje, i w nich się uwydatnia, żadna nad naszą rozmaitszych nie miała.

Z obu stron w obozach obu wybierzemy nasze wzory... w obudwóch równie są ciekawe... w obu studiować je z bliska mieliśmy zręczność.

Wieku naszego cechą jest, że to co w innych czasach surowo, wyraziście, odcinało się na tle jednostajnem epoki, dziś blado i nieśmiało wychodzi usiłując utaić to sobą i właściwym charakterem. Trudniej jest teraz być portrecistą, bo wszystkie twarze na oko są do siebie podobne, wszystkie oblicza modelują na starty jakiś typ ogólny; ale usiłowania te daremne, dusza występuje na wierzch mimo tych zabiegów, a wpatrzenie się w te maski marmurowe dozwala na nich mnogie wyczytać zagadki. Typy jaskrawe nie istnieją prawie, ale świat jest zawsze dawnym światem, choć pomalowanym urzędową farbą neutralną.

Po stronie rosyjskiej szczególniej najdzikszy radykalizm w tak przyzwoitych chodzi formach, w tak pięknie przykrojonej odzieży, z tak niewinną fizyognomią dobroduszności, iż na pierwszy rzut oka trudno odkryć te poczwary moralne, które czyny dopiero zdradzają. Ale po za łupinką powierzchowną jest tatarski potomek.

Znajomy mi Francuz, spędził raz cały wieczór na rozmowie z Rosyaninem, który mu się niezmiernie podobał. Co też to na tę Moskwę nie wygadujecie — rzekł mi nazajutrz — czyste potwarze, ludzie doprawdy tak przyzwoici, tak oświeceni, tak liberalni i cywilizowani... jest to przesąd nazywać ich barbarzyńcami... uczynili wielki postęp....

Nic mu nie odpowiedziałem. Francuz chodził ze swem przekonaniem dni parę dopytując kogo spotkał, czy zna postęp, jaki w ostatnich czasach uczyniła Rosya? Trzeciego czy czwartego zamilkł. Naprowadziłem rozmowę na Moskwę, milczał dziwnie; zacząłem dopytywać, miał minę skłopotaną. Dowiedziałem się później dopiero, że stojąc w jednym hotelu z owym liberałem moskiewskim trafił przypadkiem na scenę niesłychanego okrucieństwa jego i niegodnego obejścia ze sługą. Bliższe wpatrzenie się w obyczaje i żywot tego człowieka, który w salonie wydawał się europejczykiem, przekonał Francuza, iż miał do czynienia ze zręcznym komediantem moskiewskim. Rosya stała się dlań znowu nierozwikłaną zagadką.

Rosyanie w domu i za granicą są dwoma postaciami nie do poznania odmiennemi; trzeba im przyznać, że komedyą tę grają z wielkim talentem, ale rolą przybraną dotąd: jest cywilizacya; prawdziwą i szczerą: barbarzyństwo, którego głębin nie tknęła jeszcze ani nauka chrześciańska, ani żadna wiara w jakiekolwiek zasady. Nic rzadszego w Moskwie nad człowieka przekonań, ani pospolitszego nad ludzi umiejących rachować i służyć interesowi własnemu. Ci których talent postawił na wyższych stanowiskach, pisarze i dziennikarze dzisiejsi, przedajni, powodujący się rozkazem władzy, posługujący piórem wszystkiemu co im podtrzymywać każą, klejący systemy na ubóstwienie Murawiewów, najlepszą dają miarę społeczności, której są wyrazem; społeczności wychowanej w więzach, zepsutej niewolą, zbydlęconej namiętnościami, w których nasyceniu pociechy spodlonego życia szukać muszą. Studium nad literatami rosyjskiemi, nad rolą przez nich odegraną w teraźniejszych wypadkach, odkryłoby całą szkaradę i zgniliznę cechującą ten okres; nieszczęściem podjąć je trudno jeszcze, a rąk walać około tego plugastwa się nie chce. Czegóż się potem spodziewać po innych, gdy luminarze narodu z takim bezwstydem głoszą apologią morderstw i chwałę prześladowania??

B. Bolesławita.

wili wysłać uroczyście deputacyą do Lipska na inauguracyą pomnika mającego tamże uwiecznić pamiątkę bitwy lipskiej. W podobny sposób odgrażając się i deklamując przeciw Polakom, ogłasza „Towarzystwo ku popieraniu interesów niemieckich w prowincyi poznańskiej“ pod przewodnictwem znanego Tempelhofa, program wyścigów i wystawy rolniczej **niemieckiej** na przyszły maj w mieście Poznaniu. Nadmienić przy tej sposobności nie od rzeczy będzie, iż w czasie rządów usunionego następnie za **liberalny sposób myśnia** naczelnego prezesa Bonina, Towarzystwu Rolniczemu **polskiemu** zabroniono wystawy w mieście Poznaniu, tak, że ją musiało urządzić w małem miasteczku na prowincyi, Gostyniu. Nie zła to próbka **liberalizmu** mężów stanu pruskich.

Paryż 16 lutego.

A. Warto jeszcze raz wrócić do onegdajszej uroczystości, bo tak nazwać godzi się pierwsze posiedzenie literackie na powiększenie funduszów komitetu francusko-polskiego urządzone. Chcąc takowe posiedzenia uczynić przystępnemi ogółowi publiczności paryskiej, komitet niskie bardzo ceny oznaczył. Za pierwsze rzędy krzeseł i miejce w ložach po cztery franki. Za inne po franku, za najmniej dogodne po 50 centymów. Wszystkie zapełnione zostały. Na ulicy ciągnął się długi szereg przybyłych, i kolejno przystęp znajdujących do kupna biletów, wielu z nich umieszczenia nie znalazło. O godzinę prawie opóźniło się otwarcie posiedzenia zapowiedziane na drugą, (z powodu wielkiej ciżby. Około trzeciej p. S. Marc Girardin zabrał głos i zaczął przemowę od wytłómaczenia celu tych posiedzeń, od wskazania mowców, którzy w nich udział przyjmą, przedmiotów jakie rozbierane będą. Oświadczył on z góry, iż odczyty takowe dozwolone przez rząd zostały pod warunkiem aby z nich polityka wykluczoną była. „Przyjęliśmy to zobowiązanie“, rzekł mowca „i zastosujem się do danego przyrzerzenia; nie potrzebuję „tu wyrażać, jakie spółczucie i dla jakiej sprawy „i dla jakiej niedoli nas tu zgromadza. Niech o „wych rannych którym w pomoc przyjść chcemy, „kancelarye dyplomatyczne nazywają czy powstańcami czy buntownikami, my w nich widziem „wojowników, bohaterów, męczenników walczących za najświętszą sprawę, za ojczyznę.“ W tych mniej więcej słowach znakomity profesor przemówiwszy dodał „lecz najprzód winienem tu oświadczyć naszą głęboką wdzięczność panu ministrowi „oświecenia, u którego znaleźliśmy tak gorące poparcie; chciałbym mu tu złożyć hołd należny i „zasłużoną pochwałę, lecz panowie chwalić ministra, czyż to nie jest wdawać się w politykę?“ i tu zatrzymał się zręczny i dowcipny mowca. Druga część jego przemowy była literacka. Zwrócił on uwagę na tworzenie i kształcenie się języka, twierdził, że lud go tworzy, a nie owe uczone zgromadzenie, to jest Akademia, która tylko do dykcyonarza swego zapisuje i wciąga wyrazy przez ogół utworzone i przez długi przeciąg czasu utrzymane. Tak i wielcy pisarze, poeci wyrażają to tylko co ogół czuje, ale wyrażają wyborniej od niego, z natchnieniem i gieniuszem. Z tego powodu przytoczywszy z Estery Rasyna wspaniałą strofę o wielkości Boga, zręczne zastósowanie zrobił wiersza wyrażającego myśl, że wszechmocny, którego wszech świat jest dziełem, słucha jęku uciśnionych. Tu się mowca wzniósł do wielkiej wysokości, wystawiając przedwiecznego odwracającego wzrok od biegu planet, słuch od harmonii światów, aby spojrzeć na ucisk i niedolę najnędzniejszego aby usłyszeć jęk i wołanie uciemiężonych i cierpiących. Przy końcu mowca zwrót znowu zrobił do celu zebrania tak licznego, tak gorącem przejętego czuciem, i w tych prawie słowach zakończył. „Jeżeli uczucie ludzkości nas tu „zgromadziło, ieżeli mamy jedynie na myśli przyniesienie ulgi zadanym ranom, nikt nie może nam „zabronić, uczczenia i ubłogosławienia tych ran, „bo one otrzymane zostały w obronie tego co jest „między ludźmi najświętszem, w obronie ojczyzny „i wiary.“

Zgromadzenie głęboko było wzruszone. Oklaski i okrzyki co chwila przerywały słowa p. St. Marc Girardin. Wybuch uniesienia powszechnego uczcił go, gdy zakończył mowę. Gdy milczenie nastało, Prezes komitetu książe d'Harcourt dał głos panu Legouvé z akademii francuskiej. Ten odczytał a raczéj odmówił wypracowanie o życiu i zasługach Jana Reynaud, przed niedawnym czasem zmarłego. Ten odczyt już po raz drugi żywe zajęcie publiczności obudza. P. Legouvé po raz pierwszy dał się z nim słyszeć na jednem z posiedzeń ulicy *de la Paix.* Nikt tak wybornie nie czyta jak p. Legouvé, harmonijnym głosem, rzadkim darem właściwego nadawania mu spadku, stósownym wyrazem twarzy, ruchem ręki, najsilniejsze na słuchaczach sprawia wrażenie. Jest on tak doskonałym czytelnikiem tutaj, jakim przed laty, był Osiński w Warszawie. Wypracowanie też jego zalecało się wymową, dowcipem, i miłem wysłowieniem, a szczególniéj odpowiadało wyobrażeniom, i usposobieniom wielkiej większości Zgromadzenia. Mówił on o Janie Reynaud znakomitym pisarzu, głębokim i śmiałym myślicielu; o człowieku zacnego charakteru, silnej duszy i silnego przekonania. Mówił o dawnym Saint Simoniście, który, wyrzekłszy się tej nauki, nie poszedł na inne zupełnie tory, aby dojść do znaczenia i dostatków, lecz pozostał wierny opiniom demokraty i republikanina. Przedmiot był miły Zgromadzeniu i sposób w jaki przedstawiony został pochlebiał mu i zdolny był je ująć. Mowca odbierał ciągle dowody zajęcia jakie obudził, a nawet uniesień jakie wywoływał, a te dowody okazywały, jaki duch dziś rozbudzony, jakie wyobrażenie w znacznej części ogółu przemagają. Powodzenie więc tego pierwszego posiedzenia było zupełnem. Co do korzyści materyalnych, *La Patrie* na 6,000 fr. podając zbyt wysoko oceniła. Najwięcej miejsc było takich, i zapewne przychód do 3,000 fr. ledwie doszedł. Spodziewać się należy że i następne zebrania będą równie liczne i zajmujące. Jutro p. Laboulaye wystąpi z odczytem o pieśniach słowiańskich. W niedzielę p. Henryk Martin odczyta rozprawę o Joannie d'Arc, o tej cudownej dziewicy, która z jarzma obcego podbity naród swój wyzwoliła, i która jest w Chrześciańskich czasach najszczytniejszem uosobieniem miłości Ojczyzny, miłości cudotwornej. W drugą niedzielę p. Ludwik Wołowski zajmie uwagę publiczności odczytem o rozprawie Kopernika o monecie, i tak przez pięć tygodni a może i dłużej ciągnąć się będą owe odczyty. Podobno i wicehrabia Emanuel de Noailles członek komitetu, szlachetny sprawy Polskiej przyjaciel i obrońca w historycznym wykładzie, który jeden z przeglądów umieścił, przygotowuje rozprawę o literaturze polskiej, którą na jednem z posiedzeń odczyta. Posiedzenia te we środy będą się odbywały od 8 do 10 wieczorem w niedzielę od drugiej do czwartej.

Wiedeń 18 lutego. *Ost. d. Post* spisuje w artykule wstępnym uwagi nad zwołaniem sejmów krajowych. Na wstępie podnosi artykuł tę okoliczność, że deputowanym austryackim brak chwili odpoczynku po pracy i zaledwie bowiem skończyła się kadencya Rady państwa, rozpoczną się prace w sejmach krajowych. Ci sami, którzy pracowali w Radzie państwa, muszą wziąć się do pracy w sejmach, po których, jak dotąd przynajmniej było, następuje zaraz zwołanie Rady państwa, a z nią nowa praca, tak że bez przesady powiedzieć można, iż niemasz członka w parlamencie europejskim, któryby tak ciągiem był zajęty, jak reprezentanci austryaccy. A do tego skutek nie zawsze odpowiada tym natężonym pracom, a ustawy, nad którémi sejmy krajowe i Rada państwa już radziły, na nowo nieraz potrzeba brać pod obrady, jak tego dowodzą statuta gminne. Ci sami deputowani, którzy przed dwoma laty w Radzie państwa bądź w wydziale, bądź na pełnych posiedzeniach radzili nad głównemi zasadami tego statutu, a w przeszłym roku tym samym przedmiotem zajmowali się po sejmach krajowych, w sejmach, które właśnie są zwołane, po raz trzeci muszą wziąć się do tej samej sprawy, a jeszcze nie wiadomo, czy już po raz ostatni. Dotąd tylko szląski sejm ma zatwierdzoną ustawę gminną; w innych krajach, pomijając zupełnie kraje za Litawą, pomimo trzechletniego istnienia konstytucyi, stosunki gminne nie są jeszcze konstytucyjnie urządzone.

Z powodu niezwołania sejmu galicyjskiego robi ten sam artykuł następujące uwagi: Możemy sobie myśleć o przyczynach tego wyjątku; ale uważamy za rzecz niestósowną, że organa rządowe w tej sprawie zachowują milczenie. Niepowołanie reprezentacyi krajowej do wykonania swych konstytucyjnych praw i obowiązków jest tak ważnym faktem, że należało go urzędownie uzasadnić. Milczenie tu niestósowne; nawet wtedy, gdyby uzasadnienie było przykrem dla rządu, pomijać go nie powinien. Za tem, że sejm galicyjski podczas tej kadencyi nie będzie zwołanym, mówi już uwięzienie posła Rogawskiego. Sejm lwowski zebrawszy się, domagałby się dla niego tej samej wolności, której doznawał jako członek Rady państwa, a nie sądzimy, aby minister sprawiedliwości chciał się narażać na powtórzenie w sejmie galicyjskim znanych rozpraw nad sprawą p. Rogawskiego, gdyby nie było pewności, że sejm w tym roku się nie zbierze.

O samem uwięzieniu posła Rogawskiego pisze w tym samym artykule *Ost d. Post:* Nie możemy się zaprzeć, że uwięzienie rzeczonego deputowanego zrobiło nam niespodziankę. Wiemy z pewnością, że minister sprawiedliwości kilku niemieckim deputowanym, których patryotyzm jest niewątpliwy, a którzy podczas kadencyi powtórnie się dowiadywali, czy p. Rogawski po zamknięciu Rady państwa nienagabywany może pozostać w Wiedniu, dał zaspakajające zapewnienie. Rogawski chciał po sesyi zostać w Wiedniu pod okiem rządu centralnego; jako człowiek majętny łatwo mógłby z rodziną wyjechać za granicę przed zamknięciem kadencyi; pozostanie w Austryi wydawało mu się obowiązkiem honoru. Jakież mogą byś przyczyny jego uwięzienia? Czy tylko to, że ustał charakter nietykalności? W takim razie byłoby godniej, gdyby nie było owych wyż wspomnianych zaspakajających zapewnień, przypuszczając nawet, że p. Rogawski byłby się wydalił za granicę. Rząd nie ma już nic nowego w Galicyi do odkrycia; utrzymują, że wie on więcej, aniżeli na ten raz o nim mówią, i że wkrótce nastąpią może energiczniejsze środki w tym kraju. Ale w takim razie nie chodzi zaiste o to, czy się ma o jednego skompromitowanego mniej lub więcej pod kluczem. W tym wyjątkowym wypadku stósowniejszem byłoby podług naszego zdania pozostawienie, jeżli już śledztwo dalej toczyć się miało, na wolnej nodze tego, który tak łatwo ucieczką mógł uniknąć śledztwa, a przecież tego nie uczynił.

— JCMość własnoręcznie podpisanym dyplomem wyniósł pensyonowanego tyrolsko vorarlberskiego radzcę wyższego sądu Dra Józefa Antoniego Schletterera jako kawalera orderu żelaznej korony trzeciej klasy, zgodnie z statutami tego orderu, w poczet kawalerów cesarstwa austryackiego z przydomkiem „von Osternberg“.

Królestwo Polskie.

Ze źródła bardzo pewnego otrzymaliśmy potwierdzenie doniesienia naszego korespondenta warszawskiego, iż rzeczywiście były liczne za Jankowskim starania, aby mu życie ocalić, a nawet Berg przyrzekł to uczynić i Jankowski miał być wysłany do kopalń. Aliści w dniu 11ym bm. odebrał Berg sztafetę, że pod Zbuczynem (na drodze między Siedlcami a Białą, zaszła utarczka z powstańcami. Lubo była to drobna utarczka, bo z każdej strony padło po trzech i czterech ludzi, wszelako Berg tak już był pewnym, że na Podlasiu nie ma powstańców, iż sztafeta ta wprawiła go w największą wściekłość, i w tej samej chwili podpisał wyrok śmierci na Jankowskiego.

— Otrzymaliśmy następujące szczegóły z Lubelskiego o potyczkach stoczonych w ostatnich czasach w tem województwie, oraz o stanie rzeczy w tamtych okolicach, lubo opis tych potyczek był już w naszym dzienniku.

Dnia 21go stycznia oddział pod dowództwem kapitana Rylskiego, składający się ze 160 piechoty i 50 koni nocował w Wierzbicy, gdzie nazajutrz o samym brzasku zaatakowany został przez secinę kozaków i szwadron dragonów. Moskwa nie spodziewała się widać zastać naszej piechoty, a przywykła do częstego pierzchania naszej kawaleryi, głównie niepokojącej dziś nieprzyjaciela, za pierwszym wystrzałem piechoty, w pełnym galopie wpadła na dziedziniec; i tu przywitana gęstymi strzałami naszej piechoty w zupełnym nieładzie i w jeszcze prędszym galopie pierzchnęła, pozostawiwszy 4ch zabitych i kilku rannych. Popłoch naszej kawaleryi, która za pojawieniem się kozaków pierzchnęła, nie pozwoliło dowódzcy korzystać z przerażenia Moskwy; strat nasi nie mieli wcale. W ślad za oddziałem Rylskiego powysyłała Moskwa ze wszystkich punktów obławy, gdyż tak właściwie nazywaćby należało te bandy rabusiów; tymczasem w dniu 22 b. m. oddziały połączone majora Mareckiego i pułkownika Szydłowskiego, liczące około 120 koni, uchodząc przed pogonią Moskwy z Lubartowskiego, stanęły na chwilowy odpoczynek, po 48godzinnym ciągłym marszu, w Suchem Lipiu, powiecie Krasnystawskim. Zaledwie oddziały rozlokowały się w dwóch folwarkach — a zmęczeni długiem marszem, żołnierze zabierali się do spoczynku — jedna z kolumn moskiewskich, idąca w ślad za Rylskim, natknęła się na naszą piekietę. Moskwa miała 5 kompanij piechoty, szwadron dragonów i secinę kozaków. Na odgłos do broni! zrywali się wiarusy, szukając koni i broni, zmęczenie i niewywczas opóźniły wyjście ze stajni, a Moskwa tymczasem gęstym ogniem sypać zaczęła. Zamieszanie nastąpiło pomiędzy naszemi, a stąd konieczne następstwo— popłoch — każdy myślał o własnem ocaleniu się, a pełen poświęcenia się niezmordowany major Marecki poległ śmiercią walecznych z przyczyny tchórzostwa swojego sztabu i ordynansa, który pierwszy umknął wraz z koniem dowódzcy. Cześć jego popiołom! Człowiek ten znajdzie dla siebie kartę w dziejach naszych.

Dzień ten przyczynił bolesnych strat i powinien być nauką na przyszłość, jak ostrożnym być należy. Straty wynoszą: zabitych 4ch, oprócz dowódzcy, 6 rannych, 5 do niewoli wziętych i 2ch spalonych przez Moskwę w zabudowaniach, które wraz z całą krescencyą i inwentarzami Moskwa wydała na pastwę płomieni, rabując we dworze, co tylko można było. Do jakiego stopnia Moskwa jest skrupulatną w obdzieraniu zabitych i rannych, posłużży to, że po zdarciu całego zwierzchniego ubrania ze śp. majora Mareckiego, jakiś moskiewski major, chcąc się choć czemkolwiek zbogacić, odpędził od trupa obdzierającego sołdata i własną ręką ściągnął z niego buty, które jak się wyraził, bardzo mu „prygodyliś“. — Szydłowski z resztą pozostałej kawaleryi sformował się następnie i dalej pomaszerował.

Dnia 23go b. m. oddział Rylskiego w nieco powiększonej sile zaatakowany był przez 4 roty Moskwy i 100 kozaków pod Zakrzówkiem, gdzie po 6godzinnym boju zmusił Moskwę do odwrotu położywszy znaczną liczbę trupa, sam prawie żadnych strat nie poniósł; o ile doszły nas wiadomości, Moskwa wieś Zakrzówek spaliła ze szczętem.

W końcu dodać muszę, że Moskwa grubo się zawiodła na owych wymuszonych wartach i milicyach włościańskich. Nie ma prawie miejscowości, gdzieby włościanie z chęcią przystępowali do wart, a nawet w niektórych, jak np. Biały pod Janowem ordynackim stanowczo oparli się domaganiom dzikiego Emanowa. Tam zaś gdzie egzystują, to tylko nominalnie i jedynie w tenczas się pokazują, gdy się Moskwa zbliża. O milicyi zaś ani słyszeć chcą i oświadczają, że do ostatniego stawiać będą opozycyę.

Berg, jak wiadomo, zakazał wydalać się obywatelom z miejsca zamieszkania bez dozwolenia miejscowych naczelników wojennych. Emanow, naczelnik powiatu zamojskiego, literalnie wypełnia te rozkazy; kilku bowiem osobom, które nagła potrzeba zmuszała wydalić się parę mil z domu, wprost odmówił paszportów, a na przedstawienie w tym względzie uczynione odpowiedział zwykłym komplementem moskiewskim. Dziś kto choruje, chociażby najniebezpieczniej, a niechce narażać nikogo z domowników na dostanie się do kozy, musi się obejść bez lekarza, bo po paszport daleko, a bez paszportu nie wolno kroku zrobić z domu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19 lutego. Dzisiaj pierwszy zdarzył się przypadek aresztowania na ulicy młodéj panienki. Szła ona do szkoły do klasztoru Ś. Jana, a że ulicą Ś. Jana wązka tylko ścieżka w świeżo spadłym śniegu była wydeptana, a tę zajmował policyant, więc panienka owa, nie wiemy dobrze, czy co powiedziała, czy też potrąciła się o policyanta; dość że nietylko ustąpić musiała do śniegu, lecz policyant pochwycił ją ręką, przyaresztował i odprowadził do kozy. Wypadek ten sprawił w mieście wielkie wrażenie.

— Wczoraj 18go odbyło się w pobliskiéj tu wsi Rybnie nabożeństwo żałobne za poległych rodaków, a obszerny kościół przybrany stósownie do okoliczności, przepełniony był pobożnymi wszelkich stanów. X. Rodziewicz miał rozrzewniające kazanie i w końcu polecił dusze poległych modłom pobożnych chrześcian.

— P. Jędrzéj Czerniecki, uczeń Uniwersytetu przytrzymany został wieczorem w d. 15 b. m. na ulicy Wiślnéj przez patrol i mimo wykazania się dowodami, przyprowadzony pod telegraf, gdzie zastał spełnianie wyroku na jakiejś kobiecie, którą policyant okładał razami, a także znajdował się tam jakiś mężczyzna bagnetem raniony. Po zrewidowaniu go na strażnicy odesłano go do aresztu piwnicznego w Magistracie, gdzie przepędził noc bezsenną. Spisano nazajutrz protokół i dopiero o 7 wieczorem oddawszy mu pugilares odebrany, wypuszczono na wolność. Podanie do Dyrekcyi Policyi o zabespieczenie nadal od podobnych przykrości, nie było uwzględnione.

— Przed kilkoma dniami— jak donosi *Krak. Ztg*— przytrzymano znanego hultaja, jak wydawał podrobiony banknot 5 reńskowy. Inny banknot znaleziono przy nim po zrewidowaniu. Oba były rysowane piórem.

— Według tego samego dziennika, znaleziono w poniedziałek w pewnym ogrodzie na Podbrzeziu na Kazimierzu (palec średni dojrzałego mężczyzny wyrwany z ostatniego stawu. Śledztwo zostało zarządzone.

— Upraszam Redakcyą *Chwili* o zamieszczenie następującego szczegółu:

Zdaje się, że jakiś fatalizm zawisł nad handlem p. Jana Kosza, bo nietylko osoby, które się tam znajdą, ale i te co tam dążą, bywają aresztowane. W dniu 12 b. m. szedłem od przeciwnéj kamienicy hr. Stadnickiego po sprawunkach do handlu p. Kosza, gdy nagle przy samych drzwiach sklepu widzę się otoczonym od patrolu. Policyant zapytuje mię o pasport, który mu natychmiast pokazuję, gdyż na szczęście czy nieszczęście, miałem go przy sobie. Policyant wszechstronnie obejrzawszy takowy, zapytuje mię z wielkiem mojem zadziwieniem o nazwisko, które dokładnie i wyraźnie na pasporcie było napisane. Mówię mu więc: „Wszakże wyraźnie napisane na pasporcie moje nazwisko, żądałeś pan pasportu, czytaj więc.“ Całą odpowiedzią było wezwanie, abym się niezwłocznie udał do Policyi, dokąd odprowadzony, po przejrzeniu pasportu, pugilaresu i w nim znajdujących się papierów, zostałem wypuszczony. Nietyle mię zadziwiło aresztowanie, ile żądanie posportu przez policyanta, który jak z jego zapytania sądzę, czytać nie umie.

Jan Martowski, obywatel z Nowego Sącza.

— W Ziempniowie w powiecie Zassowskim odbyła się czwarta z kolei w dniu 5go b. m. rewizya we dworze i wszystkich zabudowaniach w asystencyi ułanów, piechoty i żandarmeryi, lecz nic nieznaleziono.

— Jutro w sobotę dnia 19go lutego, S. Leona papieża.

SPRAWOZDANIE
z posiedzenia publicznego c. k. sądu karnego w Krakowie w dniu 13 lutego 1864.

Prezydujący: Arzt; Sędziowie: Feliks Dobrzański, Jaworski; Protokólista: Łuszczyński; Zastępca c. k. prokuratoryi: Krynicki; Obrońca: Dr Machalski.

(Dokończenie).

W trzech procesach następnych doręczono uchwałę oskarżenia najpóźniéj d. 15 lipca 1863, bowiem w pierwszych dwóch z tych procesów prawomocne akta oskarżenia już w d. 2 czerwca 1861 r. stronom doręczonemi zostały, zatem od dnia tego licząc do dnia 26 stycznia 1864 r., w którym oskarżeni zawezwanie na dzień 11 lutego 1864 r. otrzymali, upłynął również czas 6-miesięczny, przez który procesa wzmiankowane dalej prowadzonemi nie były.

Uprzedzając możebne zarzuty prokuratoryi oświadczam: iż trzy ostatnie procesa w jedną sprawę łączonemi być nie mogą, a to z powodów następujących: § 18 ustawy o postępowaniu w sprawach drukowych stanowi, iż przepisy niniejszéj ustawy o postępowaniu w sprawach drukowych winny być zastósowane przy sprawach już się toczących, jeżeli w dniu, w którym ustawa niniejsza staje się obowiązującą, przeciw żadnemu z obwinionych nie zapadła prawomocna uchwała oskarżenia.

Ustawa niniejsza stała się obowiązującą z dniem 10 marca 1863 r. a wedle wykazu powyżéj umieszczonego w dniu 10 marca 1863 r. przeciw żadnemu z oskarżonych w trzech ostatnich procesach nie była jeszcze zapadła prawomocna uchwała oskarżenia, zatem w procesach tych znajduje zastósowanie nowa ustawa drukowa z d. 17 grudnia 1862 r. Otóż według § 5 tejże nowéj ustawy drukowéj, celem szybszego wymiaru sprawiedliwości, sprawy drukowe o ile możności osobno winny być traktowane; nie jest zaś winą oskarżonych, iż w obecnym procesie tego niedopełniono.

Zaczem na podstawie powyższego wywodu prawnego domagam się, aby sprawy pp. Kłobukowskiego, Szukiewicza, Sawczyńskiego, Kańskiego i Chrzanowskiego (drukowa) orzeczeniem sądowem uznane zostały za upadłe skutkiem przedawnienia w myśl § 40 u. d. z dnia 17 grudnia 1862 r.

Swietna obrona Dra Machalskiego wywołuje replikę z. prokuratoryi, którą pomijamy z przyczyny wyżéj już wypowiedzianéj, ograniczając się jedynie na wzmiance, iż wywód prawny przedawnienia w procesach drukowych przedmiotem rozprawy będących, nie znalazł zwolennika w osobie p. zastępcy prokuratoryi, który w obszernem przemówieniu wątpliwości swoje co do wywodu obrońcy udowodnić się stara.

Korzysta z téj sposobności Dr Machalski, aby w odparciu zarzutów prokuratoryi w sprawie klientów swoich po raz ostatni w rozprawie niniejszéj przemówić. Przedewszystkiem przyjmuje do wiadomości szczere wyznanie p. zastępcy prokuratoryi, iż innym narodom wolno dobijać się niepodległości, lecz za zbrodnię musi to być poczytanem narodowi polskiemu. Dalej zaprzecza najmocniéj twierdzeniu zastępcy prokuratoryi, aby powstanie w Kongresówce wedle ustaw austryackich było karygodnem: albowiem w myśl § 66 k. k. i rozp. minist. z dnia 19go października 1860 roku tylko ci z biorących udział w powstaniu stają się karygodnymi, którzy na terytoryum austryackiem działają w interesach powstania. Dla tego też ujętych z bronią w ręku lub o udział w powstaniu podejrzanych mieszkańców Kongresówki nie stawia rząd austryacki przed sądy, lecz ich internuje. Z. prokuratoryi, mówi w dalszym ciągu obrońca, chcąc uzasadnić karygodność artykułu p. Chrzanowskiego, twierdzi, iż § 305 takie pochwalanie (Gutheissen) powstania za karygodne uważa. Otóż wyrażenia tego w tekscie powołanego §fu nie znajdzie p. zastępca prokuratoryi, a jeżeli wyszukał go gdzie na marginesie paragrafu, to poczuwa się obrońca do przypomnienia mu zasady, któréj uczą jeszcze na ławach szkolnych: „margo legis, non est lex ipsa“.

Dalszy ciąg przemówienia obrońcy poświęconym jest odparciu zarzutów prokuratoryi, dotyczących wywodu przedawnienia: nie przytoczywszy jednak powyżéj owych zarzutów, nie uważamy za stósowne przytaczać ich odparcia.

Po obrońcy zabierają jeszcze głos pp. Sawczyński i Kański. Pierwszy dopiero po replice p. zastępcy prokuratoryi przyszedł do przekonania, że nie o rzecz tu idzie, lecz o formy przezeń użyte w inkryminowanym artykule, o dobór stósownych wyrażeń. Jaki wyraz nazwiemy stósownym? zada je pytanie oskarżony, odpowiadając zarazem, iż zdaniem jego taki, który najtrafniéj rzecz maluje. Co się tyczy orzeczenia stósowności lub niestósowności, jest to rzecz bardzo indywidualna. Na dowód przytacza oskarżony, iż prokuratorya oskarżała go o łżenie władzy. Gdyby znała rodowód wyrazu „łżenie“, nie byłaby użyła tego wyrazu, jako w danym razie niestósownego, bo w wyrazie tym mieści się także zarzut świadomego kłamstwa. Jako umiejący po polsku i to dobrze po polsku, składa oskarżony sumienne zeznanie, iż w artykule inkryminowanym nie dopatruje się wyrazów ani lżących władze, ani tem bardziéj obrażających moralność publiczną. Mniema, iż używał tylko wyrazów stósownych: jeżeli więc rzecz prawdziwa, a wyrażenia stósowne, przecz dziś stawa przed sądem?

Oskarżony Dr Kański wypowiada niemałe zdziwienie swoje, iż, jak się to z repliki p. zastępcy prokuratoryi dowiedział, znalazł się jakiś nieproszony dobrodziéj, który o przesłanie akt sprawy jego do Wiednia upraszał, a tem samem, wedle zdania prokuratoryi, przedawnienie procesu jego przerwał. Dla tego przypuścić wcale nie może, aby przedawnienie samowolnym krokiem przez osobę trzecią, sprawie obcą podjęte, zgodnie z brzmieniem ustawy przerwanem być mogło, zaczem obstaje przy pierwotnem swem twierdzeniu, iż przedawnienie procesu jego już od d. 15 lipca 1863 r. liczyć należy.

Słowa Dr Kańskiego zakończają posiedzenie sądu. Prezydujący odracza ogłoszenie wyroku do wtorku.

O godz. 11éj dnia tego sala posiedzeń zapełnia się publicznością, z niecierpliwością oczekującą ogłoszenia wyroku. Narady sądu się przedłużają: dopiero o godzinie 12éj sąd zajmuje swe miejsce. Prezydujący ogłasza wyrok, którego treść już nazajutrz po ogłoszeniu podaliśmy. Niemniéj przytaczamy go powtórnie w treszczeniu.

Otóż wyrok stanowi: Wytoczone procesa drukowe przeciw członkom redakcyi *Czasu,* a mianowicie przeciw pp. Antoniemu Kłobukowskiemu, Aleksandrowi Szukiewiczowi, Zygmuntowi Sawczyńskiemu, Leonowi Chrzanowskiemu, tudzież Dr Mikołajowi Kańskiemu, c. k. sąd na podstawie § 8 i 40 u. d. dla zachodzącego przedawnienia uchwałą odstąpienia w myśl § 289 k. p. s. k. załatwia. Jednakoż w obec udowodnionéj prawomocnemi uchwałami oskarżenia, przedmiotowej istoty czynu, orzeczonym zostaje zakaz dalszego rozpowszechniania numerów *Czasu,* artykuły inkryminowane zawierających, tudzież zniszczenie zabranych numerów *Czasu* 74 z r. 1861 i 27 z r. 1863.

Wreszcie p. Leon Chrzanowski uwolnionym zostaje od zarzutu zbrodni naruszenia spokojności publicznéj z § 66 k. k. dla braku dowodów.

Przeciw wyrokowi powyższemu zgłasza zastępca prokuratoryi bezzwłocznie rekurs. P. Chrzanowski zastrzega sobie prawo zgłoszenia takowego w zakresie 24 godzin. Ogłoszenie wyroku sprawiło widoczne zadowolenie między licznie zgromadzoną publicznością, wśród oznak którego oskarżeni opuszczają salę posiedzeń. *M. B.*

Ostatnie Wiadomości.

Frankfurt 18go lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu zgromadzenia związkowego postanowiono wyznaczyć wydział celem zbadania skargi Oldenburga przeciw Prusom (o przechód wojsk pruskich przez *enclave* oldenburskie. (*Red. Ch.*). Na przyszłem posiedzeniu wybrani będą członkowie tego wydziału.

Hannower 18 lutego. Przy otwarciu sejmu w dniu dzisiejszym, minister wojny odczytał mowę tronową, w której między innemi stoi: Król brał udział w popieraniu większej jedności Niemiec i wspólnego prawodawstwa związkowego na zjeździe książąt, a i nadal usiłować będzie obstawać za reformą związkową na podstawie federacyjnej i drogą odpowiednią konstytucyi. Na tej drodze pozostaje król usiłując bronić praw księstw. Król wstrzymywał się od jednostronnego działania i nie zaniedba strzedz konstytucyi związkowej i udzielności kraju obok ciągłego starania, aby odwrócić grożące rozdwojenie między spólnikami Związku. Król ubolewa, że w czynach wojennych austryacko-pruskich nie wzięły udziału wojska całej Rzeszy, szczególnie zaś hanowerskie. Nadzieja utrzymania związku celnego nie jest straconą. Wewnętrzny stan kraju jest zadawalniający. Mowa tronowa obiecuje przedłożenie wielu projektów do ustaw.

Kopenhaga 17 lutego. Rząd ogłosił przepisy tyczące się blokady portów. Poseł szwedzki wyjechał do Sztokolmu na naradę. Nieprzyjaciel na Sundewitt i Duńczycy na Alsen strzelają do siebie nawzajem, ale bezskutecznie.

Donoszą nam właśnie z Warszawy, że w tych dniach ponowiony wyjść ma nakaz bezzwłocznego wyjazdu wszystkich obywateli wiejskich przebywających w Warszawie. Rozeszła się pogłoska, że jeszcze 150,000 wojska ma przyjść do Królestwa, a w Warszawie już obmyślają kwatery dla mających tam przybyć. Moskale rozgłaszają, że Rosya postawi na wiosnę milion (?) żołnierzy pod broń, gdyż przewiduje wojnę zewnętrzną. Osoby przybyłe z Petersburga mówią, że tam z obojętnością przyjmują wszystkie wiadomości o okrucieństwach w Polsce; Moskale bowiem uważają, że zwycięztwo sprawy polskiej byłoby zgubą Rosyi. Wyroki nadsyłane z Warszawy do Petersburba, bywają tam jeszcze obostrzane, nigdy zaś łagodzone.

Poczta wiedeńska nie doszła nas dzisiaj wieczór.

Ostatnie depesze telegraficzne „Chwili“.

Lwów 19 lutego. Wczoraj wieczór książę Adam Sapieha uszedł z więzienia. Dziś rano przed świtem odbywano jak najściślejszą rewizyę w pałacu księcia Marszałka (ojce), lecz bezskutecznie.

Lwów 19 lutego. Książę Adam Sapieha uszedł. Posługacz kasy oszczędności przytrzymany został przy otwieraniu drzwi więziennych, kiedy chciał wypuścić jednego więźnia, którym ma być Jeziorański.

Wiedeń 19 lutego wieczór. *Wiener Abendpost* donosi: Fmp. hr. Degenfeld uwolniony jest na kilkakrotną prośbę od obowiązków ministra wojny, na miejsce jego zamianowany fmp. Frank, przydzielony do naczelnej komendy w Budzie.— Jutro odbędzie się paradne wprowadzenie do stolicy trofeów wojennych z Szlezwiku. Schuselka uznany został w skutku skazania w procesie drukowym, za pozbawionego mandatu jako deputowany, i nowe wybory w Wiedniu są rozpisane. Jeden austryacki okręt wojenny udaje się do Hamburga dla obrony ujścia Elby od Duńczyków, Prusy wzięły na siebie obronę ujścia Wezery. Rozkazy wydane duńskim statkom do ścigania i zabierania wszystkich statków niemieckich, zagrażają handlowi austryackiemu, który według obliczeń, zatrudnia na morzu sto statków kupieckich. Jedna dywizya floty austryackiej udaje się do Pireju, aby ścigać dwa wojenne okręty duńskie, które przybyły tam z królem Jerzym. Austrya gotową jest przystać na konferencye, wszelako bez uznania protokółu londyńskiego. Działania wojenne w Szlezwiku niedoznają wcale przerwy z powodu układów dyplomatycznych.

Berlin 19 lutego. Okręt pancerny duński chciał zburzyć most ponad Eckensundem (między stałym lądem a Sundewittem, przy wejściu do zatoki flensburskiej. *Red. Chwili*), lecz wystawiony na ogień bateryj nadbrzeżnych pruskich pod Holleis i Rinkenis, musiał się cofnąć po jednogodzinnym ogniu działowym, nie dopiąwszy swego celu. Pułk 64 piechoty brygady Rödera zdobył przed Dyppel obsadzone wzgórze Büffelkoppel i wziął w niewolę jednego oficera i 60 żołnierzy a Duńczyków wparł za okopy. Ze strony pruskiej poległo 2 ludzi, a 10 jest rannych. W pobliżu granicy jutlandzkiej zaszła pomyślna utarczka między gwardyą huzarów pruskich a dragonami duńskiemi.

Würzburg 19go lutego. Dzisiaj konferencye (wczoraj otwarte) zamknięte zostały.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Kurs papierów publ. i pieniędzy.

Kraków 19 Lutego.	żądają	płacą
Srebro pols. stare za złp. 100 . złp.	106	105
„ nowe obrącz „ „ „	111	110
Listy zast. polsk. z kup, za 100 złp.	94¾	94
Bilety bank. pols. za złr. 100 złp.	396	392
Ruble ros. pap. za rubli 100 złr.	170	168
Talary prus. lub zw. za t. 100 złr.	179½	177½
Bilety bank- pruskie za złr. 150 tal.	84¼	83¾
Srebro nowe austr. za złr. 100 złr.	118½	117½
Dukat austr. obrączkowy . . „	5 71	5 61
„ holenderski ważny . . „	5 70	5 60
Napoleondor . . . . „	9 60	9 46
Półimperyał rosyjski . . . . „	9 85	9 70
Galic. listy zast. nowe z kup. „	73½—	72⅔—
„ „ „ stare „ „	76 75	76 25
„ Obligacye indem. „ „	73⅓—	72 75
Akcye kolei galic. bez kup. „	197½	195½

Wiedeń 19 Lutego. (tel.)	złr.	cent
5% Metaliki	72	10
5% Pożyczka narodowa	79	60
Akcye banku narodowego wied.	772	—
„ banku kredytowego . .	179	90
Losy 5% z r. 1860	91	55
Srebro	118	—
Londyn 10 funt szterl.	118	30
Dukat pojedynczy	5	69

Wiedeń 18 Lutego.		
Pożyczka skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . .	67 —	66 90
5% Pożyczka narodowa	79 20	79 10
5% Metaliki na mon. konw. . .	71 75	71 60
5% Oblig. ind. niższéj Austryi .	88 —	87 —
5% „ „ węgierskie . .	74 50	74 —
5% „ „ chorw. słow. bank.	75 —	74 50
5% „ „ galicyjskie . .	72 —	71 50
5% „ „ bukowińskie . .	71 —	70 50
5% „ „ siedmiogrodzkie	71 50	71 —
5% Pożyczka nowa wenecka . .	93 50	92 50
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie . . .	—	—
„ „ „ 10 letnie. . . .	102 50	102 —
„ „ „ 12 miesięczne .	—	—
„ „ „ losowane w w. a.	85 85	85 70
5% Tow. kred. galicyjskie. . .	73 —	72 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe .	140 —	139 —
z r. 1854 na 4%	89 50	89 —
„ „ „ z r. 1860 całe .	91 50	91 45
Bilety rentowe Como.	18 50	18
Losy Zakładu kredytowego . .	124 —	123 80
„ tryestskie na 4½% . . .	112 —	110 —
„ żeglugi par. na Dunaju. .	88 —	87 —
„ Ks. Esterhazego na 40 złr.	92 —	91 —
„ Księcia Salm „ 40 „	31 75	31 25
„ Księcia Palffy „ 40 „	32 75	32 25
„ Księcia Clary „ 40 „	31 75	31 25
„ Hr. St. Genois „ 40 „	29 50	29 —
„ Miasta Budy „ 40 „	29 50	29 —
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	19 50	19 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „	20 —	19 50
„ Keglewicza „ 10 „	15 50	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . .	775 —	773 —
„ zakładu kredytowego . .	180 50	180 40
„ żeglugi parowej na Dunaju	428 —	426 —
„ kolei półn. Ces. Ferdyn. .	1781	1780
„ „ rządowéj.	195 —	194 50
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	133 —	132 50
„ „ Pardubickiéj	126 —	125 75
„ „ Nadcisańskiéj . . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj . . .	249 —	247 —
„ „ Galicyjskiej	195 75	195 25

Kursa zagran. (3 miesięczne)	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol. . .	3½	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . .	5	101 10	101 —
Berlin 100 talar.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	5	101 25	101 —
Genua 100 lirów piem. . .	5	—	—
Hamburg 100 marków . .	6	89 90	89 70
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Liworno 100 lirów	5	—	—
Londyn 100 funtów. . . .	6	119 —	118 75
Paryż 100 franków . . .	7	46 95	46 85

Waluty:		
Cesarskie korony	16 60	16 50
„ półkorony	—	—
„ dukaty na wagę . . .	5 71	5 70
„ „ obrączkowe . .	5 71	5 70
Złoto al marco.	—	—
Napoleondory	9 55	9 53
Suwereny	—	—
Fryderyki	10 15	10 10
Luidory	9 85	9 80
Suwereny angielskie	12 10	12 5
Imperyały rosyjskie	9 85	9 80
Srebro	118 75	118 50
„ kupony	118 75	118 50
Talary związkowe.	1 79	1 78
Pruskie bilety bankowe	1 79½	1 79

Lwów 17 Lutego.		
Dukat holenderski.	5 70	5 63
„ austryacki	5 71	5 65
Półimperyał rosyjski	9 88	9 74
Rubel rosyjski.	1 86	1 84
Talar pruski	1 80	1 78
Listy zast. gal. bez kup. wal. austr.	73 33	72 63
„ „ „ „ „ mon. kon.	76 96	76 25
Obligi indemn. bez kuponu . .	71 88	71 28
Pożyczka narodowa bez kuponu	79 63	78 72
Akcye kolei żel. gal. Karola Lud.	197 58	196 25

Warszawa 18 Lutego.		
Półimperyały . . . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . . . . „	—	82 47
kupon . . . „	—	1 51⅓
Listy zastawne III okresu . rubli	13 95⅔	13 91⅔
kupon	—	— 9⅓
Akcye kolei żel. warszawsko-wied.	68 —	—
„ „ „ warszaw.-bydgos.	85 —	—

Wrocław 18 Lutego.		
Banknoty austr. w mon. nowéj .	84⅛	83⅝
Polskie bilety bankowe	85 7/12	85 1/12
„ Listy zastawne	80¼	—
Poznańskie Listy zastawne 4% .	—	—
„ „ „ 3⅓%	—	—

Paryż 17 Lutego.		
Renta 3%	66	70

Londyn 17 Lutego.	
Konsole	91¼

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu — do *Warszawy* o 8. rano; — do *Maczek* 3. 30 po południu (gdzie nocuje) — do *Wrocławia* 8. rano; — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór — do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 3. 15 po południu.

ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7 56 wieczór

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Warszawy* 5. 13 po południu — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9 45 rano; 5. 27 wieczór — *Ostrawy* przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór ze — *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano — z *Wieliczki*. 6. 20 wieczór.

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; 6·40 wieczór.

Przyjechali od 18 do 19 Lutego.

HOTEL DREZDEŃSKI. Władysław Radziejowski wł. dóbr z Zegartowic. Oswald Heinz Medyk z Pragi.

Wyjechali: Wiktor hr. Lanckoroński wł. dóbr do Fałkowic. Franciszek Czajkowski dzierżawca do Włowki. Seweryn Korytko ob. do Wiednia. J. Sandecki kupiec do Lwowa.

Mandataryusz były, biegły w przeprowadzeniu pertraktacyi massy, poszukuje umieszczenia przy którym z ck. Urzędów Notaryalnych. — Bliższa wiadomość poste restante w Krakowie pod lit. J. H. (264-1-3)

40.000 złotych w srebrze.

Główne wygrane ciągnienia wielko-książęcej **Badeńskiej rządowej pożyczki kolei żelaznej,** której 1sze ciągnienie nastąpi już (214-3-4)

dnia 29go Lutego r. b.

Ta pożyczka Państwa nastręcza wygrane kilkakroć po zł. 40.000, 35.000, 15.000, 12.000, 10.000, 5.000, 4.900, 4.000, 2.000, 1.000, 250, 75 aż na dół do 48 zł. jako najniższe wygrane, które na **każdy los obligacyjny** przypaść musi.

Orygin. certifikaty na powyższe ciągnienie, a których każdy jednę z powyższych ilości wygrać może, kosztuje tylko 3 zł. banknotami; 6 sztuk 15 zł.; 13 sztuk 30 zł. za przysłaniem kwoty pieniężnej.

By wszystkim zamówieniom punktualnie można odpowiedzieć, uprasza się o wczesne zamówienia pod adresem:

Adolf Beuschl,

Staatseffecten-Handlung in Frankfurt a. M.

Mający do uskutecznienia wypłaty w Kielcach, czy to w Towarzystwie kredytowem, czy też stronom prywatnym, mogą takowe uzupełnić bez żadnych kosztów portoryi lub prowizyi przez kantor JANA WENTZLA w Rynku głównym Nr. 13. (226-2-3)

Do wydzierżawienia

od wiosny 1864 roku na lat 9 lub 12 **kilku FOLWARKÓW,** w dobrach Toporowskich obw. Złoczowskiego.

Bliższej wiadomości udzielają: Wny *Al. Sękowski*, pełnomocnik właściciela tych dóbr, mieszkający w Wojsławiu, poczta Mielec, obwód Tarnowski — Wny *Józef Wesołowski*, adwokat krajowy w Złoczowie — tudzież rządca miejscowy w Toporowie, powiat i poczta ŁOPATYN. (220-2-3)

NASIONA PASTEWNE

Koniczu Szwedzkiego,

Koniczu białego i trawy Tymoteusza,

sprzedaje *Zarząd dóbr Wojnicza.*

Życzący sobie je nabyć, raczą się listownie zgłosić do tegoż Zarządu, poczta Wojnicz. (258-2-3)

W Handlu **J. Muchitscha** przy ulicy Szczepańskiej Nr. 370, sprzedają się codziennie wieczór **świeżo pieczone**

Kasztany,

jakoteż po najtańszych cenach **Cytryny, Pomarańcze** i inne **Owoce włoskie.** (256-2-3)

KAWA parowa,

codziennie świeża,

podług najnowszéj metody paryzkiéj wypalana parą, — mielona i w blaszanych puszkach po ¼, ½, 1 funt wagi wiedeńskiéj netto, opakowana.

Ceny:	1 f.	½ f.	¼ c
Mocca bez puszki	1·35,	68 c.	34 „
dto z puszką	1·65,	92 „	49 „
Ceylon bez puszki . . 4fl.	1·20,	60 „	30 „
dto z puszką	1·50,	84 „	45 „
Cuba bez puszki . . 4fl.	1·10,	55 „	28 „
dto z puszką	1·40,	79 „	34 „

Główny Skład u ***Karola Hermanna*** w Krakowie, ulica Bracka pod L. 158. (183-12-)

Tejże kawy parowéj nabyć można: w Wieliczce u p. *Franciszka Tapferta*, — w Bochni u p. *A. Faliszewskiego*, — w Tarnowie u p. *Jana Kasprzykizwicza*, — w Rzeszowie u p *Ign. Schaittera*, — w Przemyślu u p. *Edw. Machalskiego.*

NASIENIA

Buraków pastewnych, olbrzymich,

dostać można w prowencie dóbr **Grodkowickich,** poczta **Niepołomice.**

1 korzec z opakowaniem	21 złr.
½ korca „	11 „
¼ korca „	6 „

Mniejszych partyj się nie sprzedaje. — Adresować franco. (96-3-5)

Kawior astrachański, Wyzina krymska, i różne Marynaty

nadeszły do Handlu ***Edwarda Fuchsa.*** (196-4-)

Masło Morawskie

niesolone świeże, nadchodzi co trzeci dzień do Handlu ***Edwarda Fuchsa.*** (187-4-)

Józef Weiss,

Aptekarz pod „Murzynem" w Wiedniu, Stadt, Tuchlauben, Nro 27, poleca szanownej Publiczności następujące artykuły:

(Przesyłki pocztą uskuteczniają się tylko za przyłączeniem należytości za opakowanie w kwocie 15 centów.) (158-5-9)

Odontine, (pasta do zębów) w słoiczkach porcelanowych po 84 c. w. a. Przy tuzinie opuszcza się 25%. Ta pasta do zębów jest najszczególniejszym środkiem do czyszczenia zębów, również aby zęby zdrowe i śnieżnobiałe utrzymać, osady na zębach bez bolu i w nieszkodliwy sposób pozbyć się, dziąsła wzmocnić i ustalić, i zachodzeniu dziąseł krwią i chwianiu się zębów zapobiedz.

Elixir balsamique (balsam do zębów i ust); w tysiącu wypadkach wypróbowany jako najskuteczniejszy środek do czyszczenia ust, orzeźwienia oddechu, do zachowania zębów i dziąseł zdrowo i czysto, szczególniej do użycia po jedzeniu. Cena flakonika 70 c. Przy tuzinie opuszcza się 20%.

Alontine. Woda uśmierzająca natychmiast ból zębów. Jedyny dotychczas jako skuteczny dowiedziony środek przeciw mękom bolu zębów; działa w okamgnieniu i nie zawiera żadnych spirytusowych ostrych i kwaśnych części składowych, może zatem być użyta i dla dzieci. We flaszkach po 35 i 70 c. Przy tuzinie opuszcza się 20%.

Plaster na rupturę. Sporządzony i polecony przez Dr. Krüsi, praktycznego lekarza na rupturę w Bazylei. W puszkach blaszanych wraz z opisem. Cena 4 złr. w. a.

Cachou Aromatisé do usunięcia nieprzyjemnego odoru z ust po paleniu tytoniu, po jedzeniu, po piciu spirytusowych napojów, jakoto: wina, piwa i t. p. niezbędny artykuł przy znajdowaniu się w wyższych towarzystwach, w teatrze, na balach, w salonach i t. p. Te Cachou składają się z czystych części składowych roślinnych, zdrowiu zupełnie nieszkodliwych, i można je jak najbardziej polecić jako środek zaradczy przeciw gniciu i bolu zębów. Przy każdorazowem użycu żuje się jednę pigułkę, przez co wydala się nieprzyjemny zapach. W pudełkach po 70 c. w. a.

Olejek do włosów z kory chiny do pomnożenia włosów i wzmocnienia skóry na głowie. Cena flaszki 87 c. Tuzin o 20% taniej.)

Prawdziwy olej tranowy z wątroby miętusowej, jako najszczególniejszy środek leczący przy wszystkich cierpieniach piersi i płuc, uznany jako szczególnej jakości i czystego smaku. Butelka po 1 i 2 złr. w. a. Biorąc tuzin o 25% taniej.

Eau autéphélique. Woda ta sporządzona z czystych części roślinnych jest od wielu lat wypróbowanym i utrwalonym środkiem orzeźwienia, upiększenia i wzmocnienia skóry, i do zupełnego zgubienia wszelkiego rodzaju wyrzutów, jako to: piegów, pryszczów, plam czerwonych i t. p. Cena flakonika 1 złr., tuzin 9 złr. w. a.

Balsam na gule z odmrożenia w tygielkach po 50 c. w. a., który nawet przy zadawniałych odmrożeniach jak najprędzej łagodzi ból i leczy zupełnie, uzyskał przez wieloletnie doświadczenie, jako na polecenie zasługujący środek, ogólne uznanie.

Proszek na katar i kaszel Dr. Quarin. W oryginalnych pudełeczkach po 65 c.

Flaster na nagniotki sztuka po 10 c.

Olejek z korzenia łopianowego do wzmocnienia rośnięcia włosów; we flaszkach po 40 c.; tuzin o 25% taniej.

Maks. Franc. Schmidta, doktora med. i profesora, tynktura uśmierzająca ból zębów, wzmacniająca i zapobiegająca szkorbutowi. Tynktura ta sporządzona podług oryginalnej recepty jest w używaniu od pół wieku do prędkiego uśmierzania bolu zębów, jako też jako woda wzmacniająca do ust; ma dwie wielkie zalety, jest bardzo skuteczną, a swoją taniością czyni wszelkie inne krople na ból zębów zbyteczne. Prawdziwa do nabycia we flaszkach z instrukcyą użycia po 42 c. w. a. Tuzin o 25% taniej.

Pastilles digestives de Billin (cukierki bilińskie na strawienie.) Bilińskie pastylki, wyrobione ze słynnego źródła „Sauerbrunnen". zawierają wszystkie rozpuścić się dające części składowe tej wody mineralnej. Do polecenia przy pieczeniu w żołądku, kurczu żołądka, nadymaniu i utrudzonem stawieniu, wskutek przepełnienia żołądka, potrawami lub gorącemi napojami, przy odbijaniu się kwaśno i przy chronicznyah katarach żołądka; dalej przy używaniu wód mineralnych, przy nieczynności żołądka i kiszek, w hypohondryi i histeryi. Cena pudełka 70 c.

Seehofera węg. balsam na rany, i żołądkowy. Balsam ten jest od 40 lat tak dla swej szczególnej skuteczności, jako też dla swej taniości ogólnie ulubiony. Flaszka z instrukcyą użycia 40 c., w tuzinie o 20% taniej.

Cukierki na robaki Dra Callon. Cukierki te są niezawodnym środkiem na robaki; mają przyjemny smak i mogą być dla tego jako zabawka dzieciom do zażycia dawane. W pudełeczkach wraz z instrukcyą użycia po 40 c., w tuzinie o 25% taniej.

Aromatyczne lekarskie mydło z ziół karkonoskich. Cena od sztuki 42 c. W tuzinie o 15% taniej.

Nie ma już więcej dziurawych zębów! C. k. wył. uprz. mineraliczno-roślinny *cement do zębów*, do plumbowania samemu dziurawych zębów, Franc. Bartoscha, magistra farmacyi.— Za pomocą tego, nowo wynalezionego, i wielokrotnie wypróbowanego, cementu do zębów, jest każdy w stanie, w bardzo pojedyńczy sposób, podług dodanej instrukcyi użycia, sam sobie dziurawe zęby plumbować, przez co takowe utrzymane, i do żucia potraw znowu uzdolnione zostają. Uznanie, które ten nieoceniony wynalazek w tak krótkim czasie we wszelkich klasach uzyskał, dowodzi samo przez się o jego szczególności, i czyni wszelkie dalsze wychwalanie zbytecznem. Cena 1 złr. 5 c.

Złoty medal 1845. Pate pectorale. Srebrny medal 1843. Aptekarza George z Francyi. — Cukiierki na piersi przeciw chrypce, katarowi, kaszlu i duszeniu w piersiach. Cena pudełeczka 70 c. Tuzin pudełeczek o 25% taniej.

Anodyne Neklace Childrens Theeth. Perły angielskie na zęby dla dzieci, do wieszania na szyję, przez co im zęby łatwiej i bez bolu rosną. Cena 2 złr. w. a.; w tuzinie o 25% taniej.

GŁÓWNY SKŁAD PAPIEROSÓW

FABRYKI

La Ferma w Petersburgu,

pod firmą:

KARY & PRZEDECKI

W WROCŁAWIU,

ulica Schuhbrücke pod L. 7,

poleca się z wielkim wyborem w różnych gatunkach, po cenach fabrycznych.

Kupującym w dużych partyach, odstępuje się rabat. Na żądanie przesyłamy Cennik, w którym wszystkie gatunki i ceny są wyszczególnione.

Cygara prawdziwe Hawańskie,

odleżałe, po cenach nader umiarkowanych poleca nasz Skład w wielkim wyborze Szan. Publiczności. — Ceny cygar hawańskich od 30 Talarów za tysiąc i. t. d. (208-1-3)

Tytunie prawdziwe tureckie w oryginalnem opakowaniu, oraz tytunie z Fabryki **„La Ferma"** wyborowe, w różnych gatunkach i cenach podług cennika.

Obstalunki przesyłamy pod wskazany nam adres; upraszamy więc o łaskawe względy szanownéj Publiczności.

Kary & Przedecki,
Schuhbrücke N. 7.

(208--3)

Z końcem Lutego 1864 r.

nastąpi

Ciągnienie Badeńskich Losów kolejnych.

Sprzedaż tych losów pożyczkowych jest we we wszystkich Państwach prawnie dozwolona.

Główne wygrane tej pożyczki są: 14 po złr. **50.000**, 54 po **40.000**, 12 po **35.000**, 23 po **15.000**, 55 po **10.000**, 40 po **5.000**, 58 po **4.000**, 366 po **2.000**, 1.944 po **1.000**, 1.770 po **250** i niżej aż do **48** złr., ogólnie **400.000 losów mają 400.000 wygranych.** (199-5-6)

1 los na powyższe ciągnienie kosztuje **3 złr.**
6 losów razem kosztują tylko **15 złr.**

Listy i plany ciągnienia otrzyma każdy **bezpłatnie** i **franco.** Łaskawe polecenia choćby i najmniejsze zamówienia uskuteczniają się za przyłączeniem należytości jak najspieszniej.

Jacob Lindheimer jun.,
Staats-Effecten-Handlung in FRANKFURT a/Main.

C. k. austr. uprzywil. w Ameryce i Anglii, pierwsza patentowana

WODA ANATERYNOWA DO UST

J. G. Poppa,

praktycznego lekarza zębów w Wiedniu, dawniéj „Tuchlauben Nr. 557," teraz „Stadt, Bognergasse N. 2," naprzeciw Kasy oszczędności.

Cena flakonika 1 złr. 40 c. — Opakowanie 20 cent.

Do nabycia we wszystkich aptekach w Wiedniu, również jak we wszystkich Handlach pachnideł. — Na prowincyi w niżéj wymienionych firmach.

Ck. wyl. uprzyw. **Pasta do zębów.** Cena 1 złr. 22 c.



Masa do plombowania dziurawych zębów. Cena 2 złr. 10 centów.

Roślinny Proszek do zębów.

Ceną kartonika 63 cent.

Że się moja Woda do ust od wielu lat okazała jako jeden z najszczególniejszych środków do zachowania tak zębów jakoteż i innych części ust, zostało potwierdzone znaczną ilością zaświadczeń ze strony wyższych i najwyższych stanów, również ze strony najszacowniejszych znakomitości lekarskich.

Woda Anaterynowa do ust że również i na ostatniéj wielkiéj wystawie świata została wyszczególnioną, w Anglii król. patentem przed fałszowaniem zastrzeżoną, niemniéj, że się i w Ameryce taką samą opieką i równą wziętością poszczycić może, dowiedzione zostało korespondencyami pierwszych dzienników monarchii; mogę przeto śmiało wstrzymać się od wszelkiego dalszego wychwalania.

Powyższe artykuły utrzymują:

w Krakowie: p. *Górecki*, p. *J. Jahn*, p. *L. Feintuch*, p, *Aleksandrowicz* aptek., p. *Siedlecki* apt.

we Lwowie: apteka dawniéj *Milinga*, teraz Dra chemii *Tytusa Zarzyckiego*, p. *Mikolascha* apt., p. *A. Berlinera* apt., p. *Ehrenbergera* apt., p. *Gebhardta i Kleina* wdowy, p. *Bonif. Stillera*, p. *Zygmunta Ruckera*, *J. Giełczyńskiego.* (73-2-14)

Hotel Rzymski,

(Hôtel de Rome),

„Albrechtsstrasse Nr. 17 w WROCŁAWIU," połączony z nowo urządzoną Restauracyą, w któréj dostać można dobrego Wina, Piwa bawarskiego i dobrze przyrządzonych potraw, poleca

(126-27) ***E. Astel.***

NB. Pokoje po cenie od 10 do 15 srebrnych groszy na dobę.

FOLWARK w nowym Sączu, na przedmieściu Węgierskiem, z budynkami gospodarczemi, ogrodem, obszernem miejscem budowlanem, oraz z 20ma morgami dobrej ziemi z zasiewem zimowym. — Bliższe uwiadomienie można powziąść tamże pod literami *P. L.* Nr. 271. (265-1-2)

ŚLEDZIE (198-2-3)

rozmaitego gatunku z roku 1862 i 1863, tak zwane

„Schott-Fibr Heringe"

(grosse und kleine Berger, Fibr-Jhlen, 2 Adler-Kisten-Kauffia & Fett-mittlere, Fett und kleine Fett-Heringe)

oraz najlepsze

Holenderskie Voll- i Fett-Heringe,

poleca w całych beczkach i mniejszych partyach po najtańszych cenach miejskich; również utrzymuje na składzie marynowane Węgorze zwane (Stück-Brat, i Roll-Aal), wędzone Węgorze, Minogi, Anchovis, Śledzie ziołowe, Sardynki (w puszkach blaszanych) w oliwie i rosyjskie Sardynki (w beczułkach), wędzone węgorze zwane Spick-Aal, Piklingi, Łososie marynowane, Minogi elblungskie, najlępszą Musztardę, Kawior elbląski, Ryby rozmaite morskie, Gęsi szpikowane itp. w wielkich i małych partyach. ***G. Donner*** w Wrocławiu, Stockgasse.

Najnowsze Losowanie

pieniężne

dwóch Milionów 121.000 Marek

gwarantowane i pod nadzorem Rządu miasta Hamburga.

Między 17.300 wygranemi znajdują się główne wygrane: marek 200,000, 2 po 100.000, 50.000, 30.000, 20.000, 15.000, 10 000, 8.000, 6.000, 2 po 5.000, 3 po 4.000, 13 po 3 000, 53 po 2.000, 6 po 1.700, 6 po 1.500 106 po 200 i t. d. (194-4-8)

Najbliższe ciągnienie, w którem same tylko wygrane wyciągnięte będą, nastąpi dnia 30 Marca r. b.

Oryginalne losy ważne na to ciągnienie odstępuję po 3 złr., półlosy po 1½ złr. w. a. — Zamiejscowe zamówienia z załączeniem kwoty pieniężnej uprasza się przesyłać spiesznie, a zostaną kolejno, na jak długo zapas wystarczy, najpunktualniej uskutecznione.

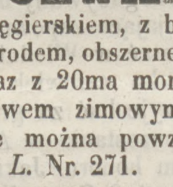
Urzędowe listy ciągnienia przesyłają się zaraz po ciągnieniu franco. — Listy frankowane uprasza się adresować:

N. Horwitz,
Bankier w Hamburgu.

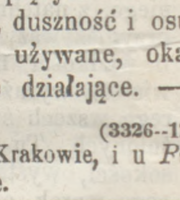
Cukierki z mchu,

(Moos-Pflanzen-Zelten).

Cukierki te od lat kilku wyrabiane i przez wiele osób cierpiących na kaszel, zaflegmienie, koklusz, duszność i osuchę kanału oddechowego używane, okazały się bardzo skutecznie działające. — Są do nabycia u (3326--12) *M. Heggenbergera* w Krakowie, i u *Piotra Mikolascha* we Lwowie.



Proszki Seidlitzkie MOLLA,



wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiéj wystawie świata w roku 1855.

Główny skład do rozsyłania „Apteka pod Bocianem" (zum Storch) w Wiedniu.

Cena oryginalnego pudełka z instrukcyą używania 1 złr. 25 c. w. a.

Proszki te uzyskały, przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach udowodnioną skuteczność, niezaprzeczenie pierwsze miejsce; i tysiące u nas znajdujących się podziękowań, ze wszystkich części wielkiego Państwa cesarskiego, dowodzą najdetaliczniéj, że proszki te przy ciągłych zatwardzeniach, niestrawnościach i zgagach, oraz w kurczach, słabościach nyrek, cierpieniach nerwów, biciach serca, nerwowych bólach głowy, uderzeniach krwi, reumatycznych rwaniach członków, niemniéj przy skłonności do histeryi, hipokondryi długo trwającej, do wymiot, itp, z najlepszym skutkiem używane zostały i najlepsze skutki okazywały.

Przestroga. Dowiedziałem się, że sprzedawane bywają proszki seidlickie wraz z instrukcyą używania, które słowo w słowo podług moich wydrukowane i dla omamienia Publiczności nawet moim sfałszowanym podpisem opatrzone są, a zatem z powodu podobieństwa co do powierzchnej formy swéj, łatwo z moim wyrobem zamieniane być mogą; przeto przestrzegam od kupowania tych fałszywych proszków z nadmienieniem, że *każde pudełko proszków seidlickich przezemnie wyrabianych dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów opatrzone jest moją marką zastrzegającą, i moim podpisem, a każdy papierek biały, jednę dosis proszku zawierający, wyciśnięte ma oznaczenie:* „Moll's Seidlitz Pulver"

Skład tego Proszku utrzymują:

w KRAKOWIE p. **Dr. Sawiczewski** aptekarz i p. **M. Jawornicki, we LWOWIE, p. Piotr Mikolasch** i p. **J. F. Klein,**

w *Białej*, p. Keler's aptek. i p. J. Berger — w *Bochni* p. P. Niedzielski — w *Brzeżanach* p. Józef Śmiukowski i p. B. Fadenhecht — w *Bóbrce* p. J. Czarnik — w *Brodach*, p. Fr. Deckert — w *Buczaczu*, p. J. Czerkawski — w *Chodorowie* p. Z. J. Krynicki — w *Czerniowcach*, p. J. Różański i p. Ign. Schnirch — w *Dobromilu* p. A. Grotowski — w *Drohobyczu* p. L. Kleczkowski — w *Glinianach*, p. N. Helm — w *Gródku* p. A. Tomaszewski — w *Gwoździcu* p. W. Hayder — w *Husiatynie* p. F. Michalewicz — w *Jagielnicy* p. J. Fischbach — w *Jarosławiu* p. J. Rehm — w *Kaliszu* p. F. Hildebrand — w *Kołomyi*. p. W. Kupfermann i p. J. Zachariasiewicz — w *Krynicy* p. H. Nitribitt — w *Limanowie*, p. A. Müller — w *Monasterzyskach*, p. J. Lipschitz — w *Nasiczy* p. A. Meraych — w *Nowym-Sączu*, p. Kosterkiewiczowa wdowa i p. F. Wojcikowski — w *Nowym Targu* p. C. Lazar — w *Oświęcimie* p. W. Polaczek — w *Podgórzu*, p. S. Schlesinger — w *Przemyślu* pp. F. Gaidetschka i Syn i p. E. Machalski — w *Przemyślanach* p. St. Midlecki — w *Radoszynie* p. W. Rosch — w *Rzadole* p. Edw. Kornberger — w *Rzeszowie* p. J. Schaitter i Spółka — w *Samborze*, p. Kriegseisen i p. Juliusz Riedl — w *Sanoku* p. J. Sarawicz i p. Jan Jaklitsch — w *Suczawie*, p. E. Botezat — w *Starem mieście* p. A. Grotowski — w *Stanisławowie*, p. Tomanek, — w *Stryju* p. Nussenblatt — w *Szczyrzecach* p. J. Pelka — w *Tarnopolu*, p. A. Morawetz — w *Tarnowie* p. J. Jahn — w *Toruniu* p. A. Gieldziński — w *Tyśmienicy*, p. Karol Nęcki — w *Wadowicach*, p. Franc Foitin, p. Schwarz i p. Heinz — w *Zaleszczykach* p. J. Kodrębski — w *Złoczowie* p. Wolf Korkus.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy Oléj tranowy z wątroby miętusowéj

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z BERGEN w Norwegii.

Prawdziwy **Oléj tranowy z wątroby miętusowéj** używa się z najlepszym skutkiem w słabościach piersiowych i płucowych, w szkrofułach i w słabości „Rachitis." Leczy najzastarzalsze cierpienia podagryczne i reumatyczne, również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Każda flaszka dla różnicy od innych gatunków Tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem. (123-1)

Cena całéj butelki 1 złr. 80 c. — pół butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcyą używania.

A. Moll, apt. i fabr. wyrobów chemicznych w Wiedniu N. 562.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni, *Antoni Rother*